

help

wiedzieć więcej

**„CZAS NA PRAWDZIWE UBRAJLOWIENIE
I UDŹWIĘKOWIENIE ŚWIATA – MY ZROBIMY
TO W POLSCE I U NASZYCH SĄSIADÓW,
NIKT NAS W TYM DZIELE NIE ZATRZYMA!”**

Marek Kalbarczyk

Kraków, wrzesień 2010 podczas uroczystości
otwarcia Pracowni dla Niewidomych Dzieci
sfinansowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych



TEMAT NUMERU

Ratunek dla brajlowskich nut

IDOLE 25-lecia



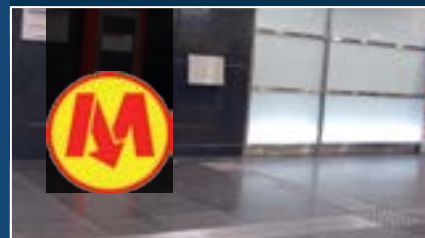
s. 6

Co nowego w Eulerze?



s. 20

Tyflografika w warszawskim
metrze



s. 31

help

wiedzieć więcej

KWARTALNIK TYFLOREHABILITACYJNY

Fundacja Szansa dla Niewidomych

ul. Kameralna 1/30

03-406 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 602 662 762

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

WYDAWCA

SZANSA CHANCE
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

REDAKTOR NACZELNY

Marek Kalbarczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE

I SKŁAD

Anna Michnicka

NAKŁAD WERSJI CZARNODRUKOWEJ

3 200 egz.

NAKŁAD WERSJI BRAJLOWSKIEJ

160 egz.

KONTAKT Z REDAKCJĄ

help@szansadlaniewidomych.org

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:
22124010821111000005141795
KRS: 0000260011

Publikacja dofinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.





**Pakiet GoodFeel pomocą dla niewidomego
muzyka
s. 15**



**Nowy JAWS
s. 24**



**ZOO-baczyć i usłyszeć opolskie ZOO
s. 36**



**Jestem wolontariuszem. Prawdziwa
pasja i wolontariat rodzą się z serca...
s. 45**

Spis treści

OD REDAKCJI

Helpowe refleksje _____ 4

WYDARZENIA

IDOLE 25-lecia _____ 6

TEMAT NUMERU

Ratunek dla brajlowskich nut _____ 12

Pakiet GoodFeel pomocą dla niewidomego
muzyka _____ 15

TYFLOMANIAK

Rozrywka na telefonach od Apple, cz.3 _____ 17

Co nowego w Eulerze? _____ 20

Nowy JAWS _____ 24

NaviEye 2 _____ 26

ZOBACZYĆ WIĘCEJ

TOPAZ PHD – powiększalnik jutra _____ 29

NA MOJE OKO

Tyflografika w warszawskim metrze _____ 31

Dworzec Wschodni dostępny dla niewidomych _____ 34

ZOO-baczyć i usłyszeć opolskie ZOO _____ 36

Elementarz Expo. Otwarta przestrzeń
w muzeum, cz. 1 _____ 38

Spotify – muzyka na każdą chwilę _____ 43

JESTEM...

Jestem wolontariuszem. Prawdziwa pasja
i wolontariat rodzą się z serca... _____ 45



Helpowe refleksje

Marek Kalbarczyk

Kolejny rok i kolejny numer naszego kwartalnika. Moje refleksje muszą być z konieczności krótkie i rzeczowe. Czasem pozwalam sobie wpaść w „trans” i staram się omówić szerszą kwestię, które nas dotyczą. Nas, to znaczy niewidomych. Potem wracam jednak do „normy” i znowu skrótowo informuję o tym, co dzieje się dookoła. Może decyzja, by spisywać te uwagi raz na ten pierwszy sposób, a potem drugi, jest najślusniejsza? W niniejszym numerze jest czas krótkich newsów.

Fundacja Szansa dla Niewidomych kończy realizację kilku ważnych projektów, które rozpoczęły się w ubiegłym roku. Pragnę serdecznie podziękować współpracownikom za wytrwałą pracę w tych zadaniach. Ta praca to nie tylko wykonywanie etatowych obowiązków, ale także mnóstwo godzin dodatkowej pracy. Nasz zespół jest po prostu wspaniały. Nie, nie jest idealny. Każdemu brakuje wiele do ideału, ale jest najlepszy ze znanych mi zespołów. Nie spotkałem bowiem takich ludzi, którzy chętnie poświęcają swój czas dla naszych podopiecznych. Nie jest to niezauważone. I owszem, docenia się nas „na mieście”. Mamy nagrody i wyróżnienia, których zdobycie wcale nie jest proste. Bardzo fajnie, że mogą z tej pracowitości

korzystać ludzie, którzy czekają na taką pomoc.

Dziękuję też uczestnikom naszych projektów – że nam zaufali i zechcieli wziąć w nich udział. To jest najlepsze potwierdzenie naszych kwalifikacji. Oby tak dalej. Często nasi beneficjenci okazują się być bardzo zdolni. Nie wiadomo dlaczego wcześniej, przed szkoleniami, nie zdołali do siebie przekonać pracodawców i innych osób z ich otoczenia. My natomiast zaświadczaemy, że są to świetni ludzie, którzy potrafią niejednokrotnie więcej, niż pełnosprawni.

Kończymy realizację naszego własnego projektu pomocy niewidomym na Ukrainie. Wojna jest nieszczęściem dla wszystkich, ale to i tak nie da się porównać do kłopotów, jakie mają w tym czasie niewidomi. W wielu miejscowościach brakuje chleba, a co dopiero pieniędzy. Nie ma nawet jak ich wydobyć z banków, które nie działają. Nie działają też bankomaty. Fundacja Szansa dla Niewidomych od roku nagłaśnia ten temat i stara się zdobyć fundusze na tę pomoc. Sami przeznaczaliśmy na ten cel 10 tysięcy złotych. To mało dla naszych ukraińskich przyjaciół, ale dla nas to duża kwota. Nie możemy przeznaczyć na ten cel więcej. Liczymy na pomoc innych. Właśnie

nadchodzi czas podsumowań datków, ale o rezultacie tej akcji poinformujemy w kolejnym numerze Helpa.

Nadszedł czas tegorocznych konferencji i wystaw. W niedługim czasie odbędzie się konferencja w San Diego – CSUN. To jedna z największych konferencji na świecie dotyczących naszego środowiska. Co ona przyniesie – napiszę w kolejnym numerze. Teraz pragnę poinformować, że już od kilku lat są na niej obecni Polacy. Wystawiają się nasze firmy, w tym prowadzona przeze mnie – Altix. Potrafimy już w Polsce produkować rzeczy cenione za granicą. Altix na przykład prezentuje nową wersję nawigacji dla niewidomych NaviEye, która jest omawiana w osobnym artykule. Do tego dochodzą gry planszowe: warcaby, reversi, chińczyk i program edycyjny do wydruku w brajlu Euler. Najważniejszym naszym produktem jest jednak tyflografika, czyli grafika wypukła. Krzysztof Kulik, którego artykuł o dostosowaniu warszawskiego metra do potrzeb niewidomych jest zamieszczony w niniejszym numerze, zabierze ze sobą do USA wypukły plan warszawskiego zoo. Jest on dodatkowo udźwiękowiony. Niewidomy dotyka oznakowanego miejsca na planie, słyszy krótki pisk informujący, że wskazujemy wrażliwe na dotyk miejsce, w związku z tym dotyka pola „Powiedz”, co powoduje wygenerowanie nagrania wcześniej komunikatu. Dotyczy on oczywiście miejsca, które jest z nim związane. Niewidomy słyszy komunikaty o różnych zoologicznych atrakcjach. Tak więc użytkowanie takiego planu polega na obmacywaniu jego powierzchni, odnajdywaniu i analizowaniu wszelkich wypukłości, zwracaniu uwagi na generowane przez urządzenie pisków wskazujących, że dotykamy miejsc, z którym są związane dźwiękowe komunikaty. Na takim planie są uwypuklone ścieżki w zoo oraz wszelkie zabudowy, które się tam znajdują. Gdy jednak sam dotyk nie jest wystarczająco dobrym zmysłem, posilkujemy się dźwiękiem. Odtwarzacz jest w stanie odczytać nam o wiele więcej informacji, niż potrafi przekazać dotyk. O efektach bytności polskich firm na CSUN poinformuję w kolejnym numerze Helpa. Będę mógł wtedy napisać również o największej w tej dziedzinie w Europie wystawie, a mianowicie o wystawie we Frankfurcie.

Zbliżają się wybory! Okazało się, że władze i społeczeństwo nie rozumieją, że niewidomi też chcą głosować. Bez dodatkowych udogodnień nie jest to jednak możliwe. Ostatnio, przy okazji wyborów organizowanych w roku 2014, zastosowano brajlowskie nakładki. Nie jest to doskonałe rozwiązanie, ale jest to

krok do przodu we właściwym kierunku. Tymczasem społeczeństwo zdenerwowało się na nasze środowisko, że nakładki są takie drogie, a pożytek z nich taki mały. Otóż nie można tak stawiać sprawy. Niezależnie od kosztów, zgodnie z konstytucją, niewidomi móc głosować muszą. W wyborach prezydenckich nakładki będą dostępne. Kłopot jest z wyborami parlamentarnymi, ale być może władze o nas zadbają we właściwy sposób.

Organizacje społeczne zależą od PFRON-u. Chodzi o dofinansowania naszych projektów. Help jest dofinansowywany. Inaczej nie mógłby wychodzić. Trudno wymagać od społeczeństwa, by płaciło za wszystko, ale pomagać niepełnosprawnym, a więc osobom niezamożnym i poszkodowanym przez los – musi.

Tymczasem PFRON nie dysponuje wystarczającymi środkami. No to czas na zmianę ustawy dotyczącej rehabilitacji. Od początku była ryzykowna. Budżet PFRONu bierze się ze składek firm, które płacą „kary” za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych. Co się jednak dzieje, gdy wszystkie firmy zatrudniają ich i to tyle, ile wymaga ustawodawca? Wtedy PFRON ma pusty sejf. Jak wtedy będzie w stanie pomagać inwalidom?

Organizacje czekają na decyzje Funduszu, kto dostanie dofinansowanie oraz ile złotych. Nasza Fundacja jest również w takiej sytuacji. Niepokoi fakt, że tego rodzaju procedura utrudnia działanie stabilne. Na szczęście są zadania wieloletnie, ale i w tym przypadku wszystko rozpatruje się co roku i może być różnie. Jak więc można stabilnie zatrudniać pracowników? Jak można planować coś z wymaganym wyprzedzeniem? Czy na przykład Help będzie wychodził, czy nie? Jesteśmy przekonani, że będzie, ale o szczegółach poinformuję w następnym numerze. A co z konferencją REHA FOR THE BLIND® IN POLAND i innymi projektami?





IDOLE 25-lecia

Magdalena Chmielewska

W poprzednim numerze kwartalnika HELP prezentowaliśmy sylwetki osób nagrodzonych statuetką IDOL 2014, w tym chcemy przypomnieć laureatów i wyróżnionych statuetką IDOL 25-lecia podczas konferencji REHA FOR THE BLIND® w grudniu 2014 roku.

Spośród nagradzanych od 1999 roku Idoli postanowiliśmy wybrać IDOLI 25-lecia, którzy nieustrudzenie, przez kilkanaście lat dokonywali zmian w swoim otoczeniu, wpłynęli na rozwój rehabilitacji niewidomych i słabowidzących, umożliwili wielu osobom dostęp do wcześniej niepoznanych najnowocześniejszych osiągnięć techniki, którzy pracowali na rzecz naszego środowiska i swoją pomocą wspierali innych w ich zmaganiach z niepełnosprawnością wzroku. Oto sylwetki 18 wspaniałych osób, bez których 25 lat polskiej rehabilitacji niewidomych nie mogłoby istnieć.

Tytuł IDOLA 25-lecia otrzymali:

Prof. dr hab. Leonora Bużańska – Kierownik w Instytucie Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej im. M. Mossakowskiego PAN. Znakomity naukowiec zajmujący się komórkami macierzystymi. Opowiada nam o nich w kontekście szans na przywrócenie widzenia z ich pomocą. Gościliśmy panią profesor kilka-krotnie na sesjach merytorycznych organizowanych w ramach konferencji REHA. Od lat jest członkiem naszej Rady Fundatorów i działa dla naszej fundacji społecznie.

Prof. dr hab. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz – (Idol 1999) Dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, wybitna specjalistka w dziedzinie rehabilitacji, za szczególne zasługi dla rozwoju pedagogiki specjalnej w Polsce i na świecie oraz za osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, członkini Rady Patronackiej Fundacji Szansa dla Niewidomych i rady naukowej półrocznika: „Forum pedagogiczne”. Pełniła funkcję redaktora naczelnego miesięcznika „Szkoła Specjalna” – jednego z najstarszych czasopism



poświęconych problematyce osób z niepełnosprawnościami. Autorka wielu publikacji z dziedziny rehabilitacji.

Jacek Kwapisz – (Idol 1999) absolwent Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie kierunku: Rewalidacja niewidomych i słabowidzących, wybitny rehabilitant i wychowawca, który chętnie dzieli się zdobytą wiedzą; wieloletni współpracownik Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, gdzie wychował i usamodzielniał życiowo wiele pokoleń niewidomych uczniów. Jest współautorem wielu poradników rehabilitacyjnych, a także nauczycielem optymalnego wykorzystania wzroku przez osoby słabowidzące oraz trenerem orientacji przestrzennej. Jest współzałożycielem Fundacji Szansa dla Niewidomych, w której był pierwszym prezesem zarządu, a następnie przewodniczącym Rady Fundatorów. Jest koordynatorem innowacyjnych projektów rehabilitacyjnych.

Monika Cieniewska – niewidoma dyrektor Biblioteki Centralnej PZN, która przekształciła się w Dział Zbiorów dla Niewidomych Głównej Biblioteki Pracy i Zabezpieczenia Społecznego. Zaangażowana w działania na rzecz pracy dla naszego środowiska i środowiska słuchaczy katolickiego Radia Warszawa, gdzie prowadzi swoją autorską audycję.

Władysław Gołąb – (Idol 2001) absolwent Uniwersytetu Łódzkiego na Wydziale Prawa. Jako pierwsza niewidoma osoba w Polsce zdał egzamin adwokacki uzyskując tym samym uprawnienia adwokata. W latach 40 XX w. podjął pracę na stanowisku kierownika kursów ds. walki z analfabetyzmem, w tym samym czasie zaangażowany był w tworzenie Związku Spółdzielni Niewidomych. Od 1958 r. publikował artykuły o tematyce prawniczej. Przez niespełna 40 lat



zajmował się redagowaniem „Encyklopedii prawa” – periodyku skierowanego do osób niewidomych i słabowidzących. Długoletni działacz PZN, w latach 1969–1973 członek prezydium ZG PZN, w 1997 r. objął funkcję prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy. W latach 1997–2004 był wiceprezydentem Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych Inwalidów Wojennych. Od 1975 r. jest prezesem zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. W 2012 r., za wybitne zasługi w podejmowanej dla kraju pracy zawodowej i działalności społecznej na rzecz osób niewidomych i słabowidzących, został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Grzegorz Kozłowski – (Idol 2003) wychowanek Ośrodka dla Dzieci Niewidomych w Laskach, absolwent Informatyki UW. Współzałożyciel (w 1991 r.), a od 2004 r. Przewodniczący Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. Od czerwca 2013 r. członek Społecznej Rady Konsultacyjnej przy Zarządzie PFRON. Od marca 2014 r. przewodniczący Zarządu Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych. Współzałożyciel i jeden z fundatorów Polskiej Fundacji Osób Słabosłyszących, początkowo przewodniczący Rady



Fundatorów Fundacji, a od września 2014 r. prezes jej Zarządu. Uczestniczy w pracach różnych zespołów roboczych i komisji eksperckich działających w obszarze przeciwdziałania wykluczeniu osób z niepełnosprawnością, ekspert w dziedzinie dostępności przestrzeni społecznej i publicznej dla osób z niepełnosprawnościami sensorycznymi (wzroku i słuchu). Twórca polskiego alfabetu punktowego do dłoni dla głuchoniewidomych.

Janusz Mirowski – menadżer, od początku życia związany z naszym środowiskiem. Jest synem Graży-



ny Krzemińskiej-Peryt, niewidomej szefowej Biblioteki PZN z lat 90. Od roku 2002 pracuje w firmie tyfloinformatycznej Altix, w której jest od kilku lat naczelnym dyrektorem. Jest także społecznym działaczem Fundacji Szansa dla Niewidomych, członkiem jej Rady Patronackiej, czyli organu doradczego Fundacji.

Ryszard Dziewa – niewidomy działacz i menadżer. Był członkiem Komitetu Obrony Robotników. W latach 90. był szefem zakładu wydawniczego Print6, należącego do Polskiego Związku Niewidomych, a w latach 2000. jest szefem firmy Impuls działającej na rynku produktów i wydawnictw przeznaczonych dla niewidomych.

Wyróżnienie w konkursie IDOL 25-lecia otrzymali:

Barbara Planta – (Idol 2011) Pracę w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących rozpoczęła w 1977 r. na stanowisku wychowawcy internatu. Później prowadziła bibliotekę szkolną, była nauczycielem języka polskiego, zastępcą dyrektora Ośrodka kierującego gimnazjum, a w 2007 r. objęła stanowisko dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego

– funkcję tę sprawuje do dziś. Całe swoje zawodowe życie związała z krakowskim Ośrodkiem, a praca z osobami z dysfunkcją wzroku to jej wielka pasja. Laureatka licznych nagród i odznaczeń, m.in. Nagrody Dyrektora, Nagrody Kuratora Oświaty, Brązowego Krzyża Zasługi, Srebrnego Krzyża Zasługi i Nagrody Prezydenta Miasta Krakowa.

Ewa Kryńska-Borowska – (Idol 2001) wicedyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących przy ul. Koźmińskiej 7 w Warszawie. W Ośrodku tym pracuje od 1983 r. – przez pierwsze 2 lata jako wychowawczyni w internacie, następne 3 lata jako nauczycielka matematyki i fizyki. W roku 1988 została wybrana na Dyrektora Szkoły. Po paru latach stanowisko to przekształcone zostało na stanowisko Wicedyrektora Ośrodka. Uczestniczyła w przygotowaniu podręczników dla słabowidzących, a także zajmowała się współpracą zagraniczną w ramach projektów europejskich na rzecz wymiany uczniowskiej.

Ilona Nawankiewicz – niedowidząca współpracowniczka naszej fundacji. Stworzyła pierwsze w kraju zamiejscowe biuro naszej organizacji w Opolu. Na



swoim terenie jest niezastąpiona. Jej pracę i działalność ocenia się jako niebywałą. Zdobyła dla naszej organizacji nagrody i odznaczenia. Dzięki temu, że jest tak bardzo ceniona, wygrywa kolejne konkursy i realizuje bardzo interesujące projekty.

Ewa Bąk – kolejna niedowidząca współpracowniczka naszej fundacji, tym razem z Kielc. Jest na swoim terenie wręcz sławna. Realizuje niezwykle projekty. Jest bardzo szanowana za swoją pracę. W bieżącym roku została magistrem na wydziale technicznym, na jednej z kieleckich uczelni.

Bożena Bąk – kolejna niedowidząca współpracowniczka naszej fundacji. Stworzyła biuro naszej organizacji w Zielonej Górze. Ona również na swoim terenie jest niezastąpiona. Jest bardzo ceniona za swoją pracę i działalność. Dla fundacji zdobywa wyróżnienia, wygrywa kolejne konkursy i realizuje ciekawe projekty.

Igor Busłowicz – (Idol 1999) niewidomy informatyk. Aby móc uczęszczać do szkoły dla niewidomych, jako dziecko musiał przeprowadzić się do Warszawy. Kilkanaście lat później przekroczył progi wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, na którym osiągnął jedno z najlepszych wyników wśród wszystkich studentów. Obecnie Igor Busłowicz jest skarbnicą informatyczno-matematycznej wiedzy, którą wykorzystuje podczas prac nad nowymi projektami dla niewidomych, znawcą technologii wykorzystywanej w produkcji sprzętu specjalistycznego, a także działaczem Fundacji Szansa dla Niewidomych i człowiekiem bardzo wierzącym. Zna kilka języków obcych i potrafi wygrywać konkursy radiowe.

Tomasz Flaga – (Idol 2003) absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie kierunków fizyka z informatyką, matematyka oraz tyflopädagogika. Od 1998 r. pracuje w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Krakowie na stanowisku wychowawcy oraz nauczyciela matematyki i przedmiotów informatycznych. Specjalista z zakresu wykorzystania sprzętu komputerowego w rehabilitacji osób z niepełnosprawnością wzrokową, autor adaptacji (brajlowskiej wersji) podręcznika do fizyki do pierwszej klasy gimnazjum „To jest fizyka!”, współautor nowej matematycznej notacji brajlowskiej opartej na notacji S. Ephesera, współautor poradnika dla nauczycieli o notacji brajlowskiej, który uzyskał rekomendację MEN do adaptacji materiałów dydaktycznych i egzaminacyjnych w brajlu, współautor podstawy programowej do kształcenia w zawodzie technik tyfloinformatyk, autor zadań egzaminacyjnych na egzamin zawodowy w zawodzie technik tyfloinformatyk.

Dr Jan Omieciński – (Idol 2001) pracuje w Instytucie Mechatroniki i Systemów Informatycznych na Wydziale Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechniki Łódzkiej. Wzrok stracił w dzieciństwie. W 1993 r. kupił komputer z programem odczytu ekranu i syntezatorem i od tego czasu zaczęło się jego zainteresowanie tyfloinformatyką. Obecnie

tyfloinformatyka jest głównym jego zajęciem. W dorobku naukowym, oprócz publikacji matematycznych, ma kilkadziesiąt z tyfloinformatyki. Doceniając jego wiedzę, MEN powołało go na rzeczoznawcę z tyfloinformatyki środków dydaktycznych innych niż książka. Jego dewizą jest: „jeżeli nie spróbowałeś, to nie mów, że nie potrafisz”.

Janusz Skowron – (Idol 2008) wybitny niewidomy pianista jazzowy, kompozytor i aranżer. Ukończył Szkołę Muzyczną II stopnia im. J. Elsnera w Warszawie, w klasie organów. Laureat wielu krajowych i między-



narodowych nagród i wyróżnień artystycznych, m.in. nagrody Fundacji Kultury Polskiej im. Krzysztofa Komedy i Państwowej Nagrody Artystycznej Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego. Wielokrotny laureat Jazz Top – ankiety czytelników pisma Jazz Forum. Koncertował z najwybitniejszymi polskimi i zagranicznymi muzykami jazzowymi na europejskich i światowych scenach jazzowych. Prywatnie wielbiciel dobrych książek, historii i nowych technologii. Uważa, że znajomość literatury, sztuki, polityki i zagadnień społecznych jest niezbędna, by uniknąć izolacji i w pełni uczestniczyć w życiu społecznym.

Henryk Rzepka – niewidomy informatyk i kierownik zespołu. Współtworzy programy dla niewidomych oraz spolszcza inne, które są wytwarzane za granicą.

Michał Bałamut – niewidomy informatyk. Autor nowej wersji programu Euler służącego do translacji dokumentów zwykłych na wersję brajlowską, formatera niezbędnego dla formatowania tekstu do wydruku na brajlowskich drukarkach.

Przypomnienie o kolejnej edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND® IN POLAND

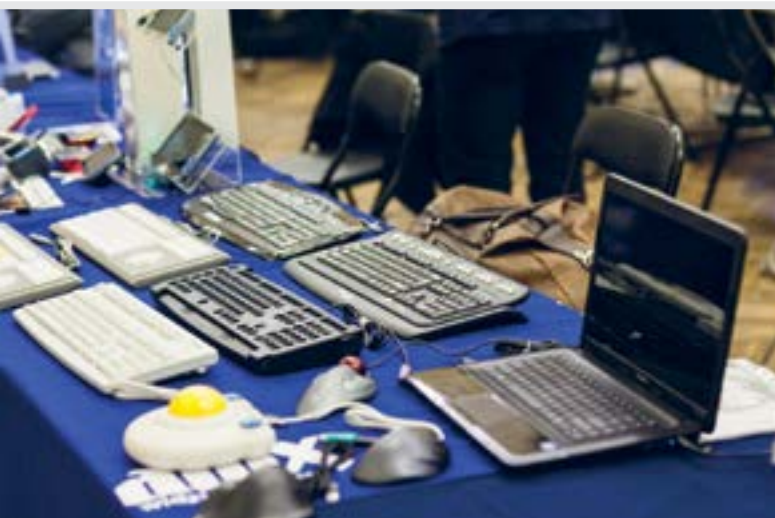
Jak zwykle w pierwszy czwartek i piątek ostatniego miesiąca roku, a więc 3 i 4 grudnia 2015, odbędzie się wielkie spotkanie niewidomych, niedowidzących i ich bliskich – REHA FOR THE BLIND® IN POLAND. Jak rok i dwa lata wcześniej, spotkamy się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Miejsce to po raz kolejny okazało się najwygodniejsze, chociaż organizatorzy i uczestnicy uważają, że łatwo sobie wyobrazić jeszcze lepsze. Skoro jednak nie ma takiego w stolicy, a pewnie i gdzie indziej w kraju, musimy przyznać, że czwarte piętro tego Pałacu ma wiele walorów. Łatwo tutaj trafić. Najpierw mamy tam wygodny dojazd. Czy to pociągiem, metrem, autokarem, autobusem czy tramwajem, z każdej strony gmachu można dotrzeć do wejścia głównego bez większych trudności. Można tam trafić bez przewodnika. Nasi wolontariusze czekają na dworze i pomagają, gdy zauważą zbliżających się niewidomych. Pomagają też w razie potrzeby dojść do wind i dojechać na właściwe piętro. Tam z kolei mamy do dyspozycji duże i przestronne pomieszczenia. Na sali konferencyjnej jest 600 miejsc siedzących, a także około 200 stojących. Są zapełnione w najciekawszym fragmencie konferencji. Duża jest też sala wystawowa, gdzie ustawienie 50 stoisk nie sprawia trudności, a może być ich jeszcze więcej. Do tego dochodzi wygodna sala panelowa Rudniewa, w której są wszelkie wygody związane z tym rodzajem spotkania. Obok kilka małych sal na mniejsze panele. Dzięki rozległym korytarzom mamy gdzie zorganizować catering, a dzięki temu, że Pałac jest ogromny i ma na rozmaitych piętrach rozliczne udogodnienia, łatwo nam zorganizować lunch i inne atrakcje.

Tegoroczna edycja konferencji odbędzie się pod hasłem:

„Jak widzieć więcej – medycyna, technologia, rehabilitacja idą nam z pomocą”.

Co planujemy w tym roku? Trudno wymienić wszystkie nasze plany. Za każdym razem pewny jest jedynie pakiet podstawowy. Poza nim za każdym razem dochodzą kolejne atrakcje, które są zgłaszane ze strony całego środowiska. W tej chwili wiadomo, że w programie spotkania i konferencji znajdują się m.in.:

- Manifestacja naszego środowiska odbędzie się o godzinie 13.00, a nie wcześniej. Odbывała się o godzinie 10.00, ale wiele grup spoza stolicy nie docierało do nas na czas. To wielka strata, gdyż głównym celem jest dotarcie z naszymi postulatami do społeczeństwa i władz, a jest to możliwe wyłącznie dzięki mediom. Gdy w ubiegłym roku było nas za mało, a kolejne spóźnione grupy docierały po odczytaniu manifestu, media, które do nas przybyły, już się oddaliły. Aby więc umożliwić udział grupom przyjezdnym, musimy manifestować znacznie później. Godzina 13.00 wydaje się odpowiednia. Również w tym roku będziemy manifestowali pod hasłem „My nie widzimy nic, a wy – czy widzicie nas?”.
- Otworzymy uroczystie konferencję o godzinie 11.00 – jak zwykle. W ubiegłym roku odnotowaliśmy pewien ważny dla nas rekord. Wcześniej nie przybyło do nas aż tylu gości specjalnych. Wygląda na to, że nasze spotkanie jest coraz wyżej



oceniane. Rzeczywiście – gdy na sali gromadzi się aż 700 lub nawet 800 osób, trzeba ich powitać i zapewnić o uwzględnianiu ich potrzeb.

- Przyznamy kolejne wyróżnienia Idola, co będzie poprzedzone konkursami ogłoszonymi w Internecie i innych mediach.
- Sesja merytoryczna rozpocznie się o godzinie 12.00. Na prośbę naszych beneficjentów będzie wyraźnie skrócona. Zaprosimy jedynie trzech referentów, którzy będą mieli nieco więcej czasu na wygłoszenie swoich referatów. Potem będą mieli czas dla siebie wystawcy – to także na prośbę naszych gości. Uznaliśmy je za słuszne. Po to do nas przyjeżdżają, by pokazać w Polsce nowości, które zmieniają życie inwalidów wzroku na całym świecie.
- Zorganizujemy więcej paneli dyskusyjnych. Pierwszą panelową próbę odbyliśmy w roku 2014. Udała się i ogromna większość gości była z paneli zadowolona. O ile w ostatnim roku miały one charakter rocznicowy i w dużym stopniu były poświęcone przypomnieniu historii oraz środowiskowych osiągnięć, teraz będą bardziej konkretne. Będą oczywiście związane z przewodnim tematem konferencji, a więc: jak możemy widzieć więcej w roku 2015 i w latach następnych.
- Co roku mamy więcej atrakcji: bezwzrokowe dyscypliny sportowe, gry planszowe, turnieje wiedzy (już nie tylko Kulturalny Erudyta), spotkania z wybitnymi osobami i gośćmi specjalnymi (w rozszerzonej formule).
- Jak zwykle odbędą się markowe koncerty i prezentacje.

Załatwimy jeszcze więcej bezpłatnych noclegów, lunchów i catering.

Zapraszamy!

Marek Kalbarczyk

Prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych

SZANSA  **CHANCE**
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation





Ratunek dla brajlowskich nut

Mateusz Ciborowski



Odkąd świat światem, a niewidomi niewidomymi, jednym z zawodów, jaki mogli wykonywać niewidomi to – szeroko rzecz ujmując – zawód muzyka. Już, jak niosą starożytne podania, autorem dwóch eposów: „Iliady” i „Odysei” był niewidomy poeta i muzyk Homer. Także wiele wieków później twórca punkowego pisma dla niewidomych Louis Braille był organistą w podparyskim kościele.

Szansa na samodzielne czytanie przez osoby niewidzące pisma punkowego, który stworzył Louis Braille, została wykorzystana między innymi do udostępnienia im nut, poprzez ich przepisanie na system brajlowski. Tak literacka, jak i matematyczna notacja punktowa przez dziesięciolecia zmieniała się kilkakrotnie, a same badania nad jej modyfikacjami oraz stałym i stopniowym jej ulepszaniem mogłyby być zapewne bardzo interesujące.

Tak kilka lat temu uznałem między innymi i ja – autor niniejszego artykułu, rozpoczynając badania nad będącymi w posiadaniu niegdysiejszej Biblioteki Centralnej Polskiego Związku Niewidomych nutami wydanymi około sto lat wcześniej w brajlu. Miało to miejsce w 2009 roku, w okresie rocznicowym dwóch wybitnych postaci – Fryderyka Chopina i Louisa Braille’a.

Próby ujednolicenia punktowej (wypukłej) notacji muzycznej podjęte zostały w 1888 roku na konferencji w Kolonii. Następne modyfikacje zostały opracowane na 2 konferencjach w Paryżu, w 1929 i 1954 roku. Kolejna zmiana w brajlowskim zapisie nutowym nastąpiła w 1992 roku na konferencji w szwajcarskim Saanen. Ciekawe wydaje się prześledzenie, w jaki sposób wyglądało dokonywanie zmian w tych zapisach.

Biblioteka Centralna PZN była w posiadaniu pokaźnego – liczącego 600 woluminów zbioru brajlowskich nut. Najstarsze z nich pochodziły z lat 80. XIX wieku. Pierwsze badania prowadzone nad tymi zbiorami zostały zaprezentowane na konferencji naukowej zorganizowanej w Centralnej Bibliotece Wojskowej w kwietniu 2010 roku, gdzie wygłoszony został referat: „Digitalizacja unikatowych zbiorów pisanych w alfabecie brajla należących do Narodowego Zasobu Bibliotecznego”. Został on następnie opublikowany w: „Ochrona Narodowego Zasobu Bibliotecznego digitalizacja i konserwacja tradycyjna – materiały pokonferencyjne pod redakcją merytoryczną Beaty Czekał-Wiśniewskiej” Warszawa 2010. Badania



Mateusz Ciborowski podczas konferencji REHA 2014

te (związane z notacją brajlowską i digitalizacją nut brajlowskich) miały zostać przyczynkiem do otwarcia przewodu doktorskiego. Równolegle w 2010 roku Fundacja Szansa dla Niewidomych realizowała zadanie „Ratunek dla brajlowskiego dziedzictwa kultury” w ramach programu „Zasoby cyfrowe priorytetu digitalizacja materiałów bibliotecznych”. W ramach zadania dokonana została digitalizacja 100 woluminów brajlowskich nut wpisanych do narodowego zasobu bibliotecznego.

Unikatowe zbiory nut brajlowskich zostały jeszcze w latach 90. wpisane do Narodowego Zasobu Bibliotecznego podlegającego szczególnej ochronie. Niestety w latach 2000 nie zostały one objęte digitalizacją, ochroną i renowacją, w ramach programu „Kwaśny papier”. Tak więc dzięki współdziałaniu Fundacji Szansa dla Niewidomych z przedstawicielami Biblioteki podjęto starania o wspólne pozyskanie środków na ochronę tych najbardziej cennych w Polsce materiałów brajlowskich. Zamysł się powiódł, dzięki czemu współpracownicy Fundacji odczytali wypożyczone tomy z tekstem nutowym i ręcznie je przepisali. Posiłowali się narzędziami informatycznymi, które jednak nie mogły wykonać za nich pracy. Zbiory tak stare są w dużym stopniu zniszczone. Uwypuklenie papieru jest przecież znacznie bardziej zagrożone upływem czasu niż księgi czarnodrukowe. Przepisano i zapisano cyfrowo na dyskach tekst nutowy w pierwotnej formie. Notacja w nich zastosowana jest oczywiście inna niż aktualnie, ale właśnie o to chodziło. Zdigitalizowane w ramach projektu zbiory zostały przekazane do Biblioteki Narodowej, co również było związane z popularyzacją tematyki unikatowych w skali kraju nut brajlowskich. Fakt przekazania zbiorów do Biblioteki Narodowej, jak i otwarcie przewodu doktorskiego było merytorycznie uzasadnione, ponieważ nieliczne opracowania historii pisma brajla,

a zwłaszcza tak szczegółowego zagadnienia jak brajlowska notacja muzyczna w Polsce i w środowiskach polonijnych sprzed 1939 roku nie dają pełnego obrazu zmagania niewidomych o możliwość nauki i zachowania polskiego dziedzictwa kulturowego w odniesieniu do muzyki. Literatura fachowa zajęła się przede wszystkim przedstawieniem sytuacji ogólnobytowej i socjalnej niewidomych. Omawiany materiał archiwalny, a więc nuty brajlowskie, uległy zniszczeniu lub pozostały poza granicami kraju po 1945 roku.

Jak wspomniano, brajlowska notacja muzyczna w swej 185-letniej historii kilkakrotnie ulegała modyfikacjom i zmianom zapisu. Konieczne jest zachowanie tego dziedzictwa kulturowego polskich i światowych środowisk niewidomych. Zapis brajlowski nut i pojawienie się ich u samych początków pisma punktowego jest dowodem na to, że nasze środowisko podobnie jak osoby widzące chce czynnie uczestniczyć w życiu kulturalnym i społecznym poprzez uczestnictwo w kulturze i kontynuowanie pracy zawodowej, do czego drukowanie i ręczne przepisywanie nut brajlowskich od lat 20. XIX miało przybliżyć osoby z dysfunkcją wzroku.

Zagadnienie digitalizacji i zachowania unikatowych zbiorów nut brajlowskich wpisanych do narodowego zasobu bibliotecznego należy rozpatrywać w sposób szczególny ze względu na specyficzny sposób ich digitalizacji, lecz także z powodu szczególnej ich roli w życiu polskich niewidomych. Osoby te, mimo braku zmysłu wzroku, dzięki któremu dociera do nas najwięcej informacji, chcą mieć dostęp do kultury i słowa pisanego, kulturę współtworzyć i w niej pracować. Materialnym dowodem na to są XIX i XX-wieczne nuty zapisane pismem brajla.

Pozostaje mieć nadzieję, że instytucje, organizacje pozarządowe, jak i osoby fizyczne związane ze środowiskiem osób z dysfunkcją wzroku nadal będą dbały o ochronę najstarszych i najcenniejszych materiałów nut brajlowskich.





Pakiet GoodFeel pomocą dla niewidomego muzyka

Janusz Rutkiewicz

Wraz z rozwojem komputerów osobistych zaczęły się pojawiać programy przydatne dla muzyków. Jedną grupą to edytory muzyczne, wykorzystywane w tworzeniu aranżacji przy użyciu syntezatorów, druga wykorzystywana w szkolnictwie muzycznym do tworzenia muzyki i łatwego przesyłania między wykładowcą i uczniem. Do tej grupy możemy zaliczyć m.in. „Sibeliusa”, „Finale”, które nie są dostępne dla niewidomych, a wykorzystywane w szkołach muzycznych. Nie ma bowiem możliwości edytowania muzyki, gdy program ma pozycje graficzne nie oznajmiane przez screen readers w czasie używania aplikacji.

Firma Dancing Dots przygotowała pakiet programów przygotowanych do takiej samej pracy z niewidomym. Oprogramowanie to nosi nazwę GoodFeel i składa się z trzech programów, które można instalować niezależnie. Są to: „Sharpeye”, „Lime” oraz „Goodfeel”. Od tego ostatniego cały pakiet bierze swoją nazwę.

Pierwszy program „Sharpeye” jest aplikacją służącą do skanowania drukowanego materiału muzycznego, rozpoznawania zapisu i zamieniania go na postać elektroniczną, która będzie akceptowana przez

pozostałe składniki pakietu. Jak typowy OCR może mieć problemy z dokładnym rozpoznaniem tekstu muzycznego. Zależy to od jakości druku, wykorzystanego papieru itp.

Niewidomy nie jest w stanie wiele zrobić w tym programie, na przykład by poprawić pozyskany materiał. Może jednak odsłuchać to, co zeskanowano i rozpoznano, wykorzystując odpowiedni skrót klawiszowy.

Po odsłuchaniu rozpoznanego materiału możemy przesłać dokument do edytora „Lime” będącego składnikiem pakietu lub też wysłać tekst do tymczasowego pliku i otworzyć go w posiadanym na dysku edytorze MIDI, który pozwala na pracę z muzyką przy wykorzystaniu zewnętrznej klawiatury.

Edytor „Lime”, będący drugim programem w pakiecie, pozwala na pracę z wczytanym materiałem pozyskanym w procesie skanowania, a także na tworzenie nowego utworu. Tutaj jest wszystko dostępne dla screen readerów. Można czytać tekst nutowy na brajlowskim monitorze z wykorzystaniem okna podglądu brajla.



Edytor „Lime” pozwala na wprowadzanie materiału muzycznego z klawiatury komputera lub, jeśli posiadamy kartę muzyczną wyposażoną w port MIDI, podłączenie zewnętrznej klawiatury, co zdecydowanie ułatwia wprowadzanie muzycznego materiału. Mamy możliwość wstawiania symboli muzycznych takich jak klucze, kreski taktowe itp. Wszystko jest odczytywane w czasie wybierania do użycia przez screen reader. Można także odsłuchać wprowadzony materiał celem sprawdzenia jak to brzmi.

„Lime” pozwala na import oraz eksport materiału z plików *.xml, *.niw i *.lim. Pierwszy z plików może być wykorzystywany do wymiany z programami np. „Sibelius” oraz „Finale”.

Tytułowy program „Goodfeel” to nic innego jak translator zamieniający zapis muzyczny w postaci elektronicznej do pliku brajlowskiego, który następnie wysyłamy do drukarki brajlowskiej i drukujemy jako brajlowski materiał muzyczny.

Celem niniejszego artykułu nie jest zastępowanie instrukcji obsługi tego pakietu. Chciałem jedynie zaprezentować, że tak samo jak widzący uczniowie/studenci muzyki, niewidomi mają narzędzie pozwalające na swobodny kontakt z wykładownicą wykorzystującym narzędzia elektroniczne (komputer z oprogramowaniem) do efektywniejszej pracy ze słuchaczami na zajęciach.

Możemy zapytać: po co komu brajlowski tekst muzyczny? Mamy odrobić jakieś ćwiczenia zadane przez wykładownicę, które musimy w domu przygotować. Przyda się wówczas wydruk brajlowski lub choćby plik przesłany do naszego komputera, z którego bę-

dzie można skorzystać. Pamiętajmy, niewidomy musi się nauczyć utworu na pamięć, gdyż nie ma możliwości użycia rąk do gry i odczytu materiału nutowego. Może jednak uczyć się tego przy pomocy czytania i zapamiętywania jak wiersza w szkole. Jeśli jest to instrument klawiszowy, można użyć jednej ręki do czytania, a drugiej do grania na klawiaturze, co ułatwia nauczanie się utworu.

Nauczyciele mogą przekazać niewidomemu uczniowi materiał muzyczny, który przygotowują ze zwykłego tekstu drukowanego przez jego zeskanowanie i wydruk w brajlu lub zapisanie go do pliku tak, jak w przypadku uczniów widzących.



Rozrywka na telefonach od Apple

Część 3

Mateusz Przybysławski

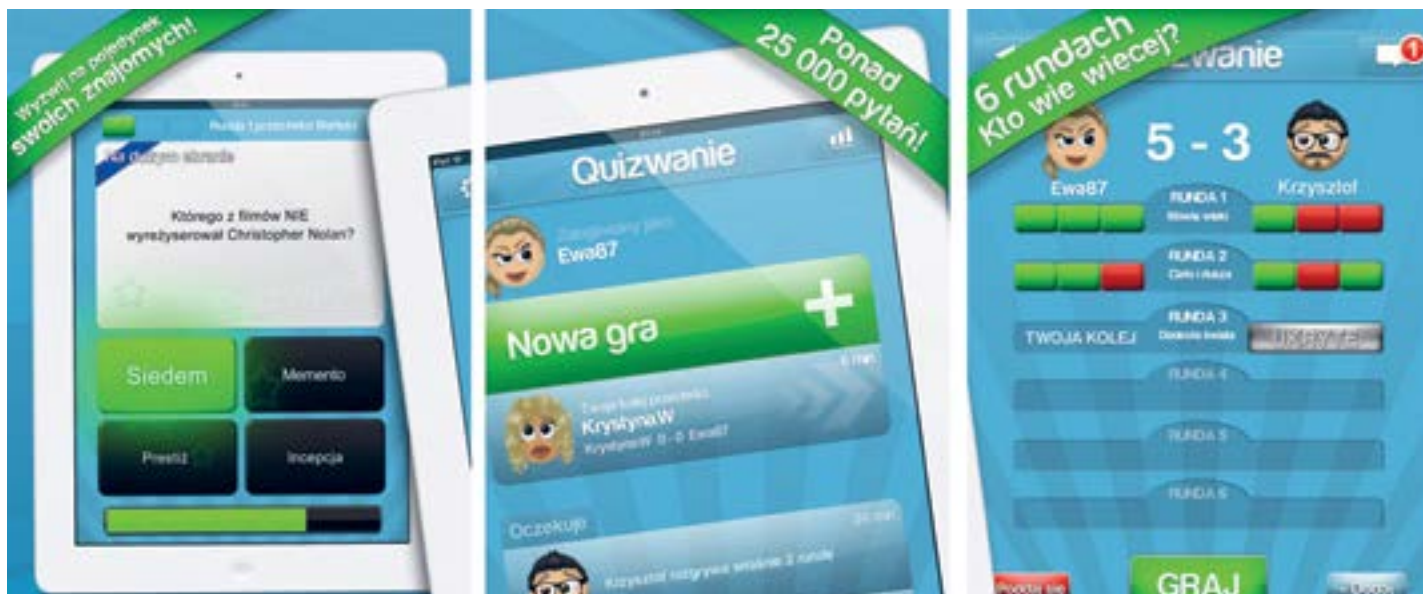
W grudniowym numerze Helpa zostały opisane dwie gry: strategiczna gra MMO zatytułowana „Lords Knights” oraz logiczno-strategiczna „Accessible Minesweeper”. Dziś znów przyszła pora na gry, w którym gracz musi ruszyć głową!

Gra „iMilioner” wzoruje się na popularnym niegdyś teleturnieju „Milionerzy”. Ogólnie chodzi o to, że za każdą dobrą odpowiedź wzrasta nam wygrana suma wirtualnych pieniędzy. Są sumy gwarantowane i trzy koła ratunkowe do wyboru. Jeśli chodzi o koła, są to: pytanie do publiczności, pół na pół i telefon do przyjaciela.



Należy zwrócić uwagę, że w tej grze, po jej uruchomieniu, musimy obrócić telefon poziomo, zgodnie z komunikatem: przycisk początek skierowany w lewo lub w prawo.

Wadą gry jest mało czasu na odpowiedź i czasem trudno zdążyć przeczytać odpowiedzi. Aby zacząć grę, wybieramy przycisk „Rozpocznij grę”. Wówczas mniej więcej na środku ekranu pojawia się pytanie, a bardziej w lewej i u dołu jego części cztery możliwe odpowiedzi do wyboru. W grze najlepiej jest czytać wszystko metodą eksploracji, czyli przesuwając palec w dowolne miejsca ekranu. Odczytywanie element po elemencie, wykonując gest poziomego przesuwania palca, jest w tej grze mniej efektywne. Odpowiedź zaznaczamy dwuklikiem i wówczas, w zależności od tego, czy odpowiedź jest dobra czy nie, albo przechodzimy do kolejnego pytania, albo kończymy grę. U góry mamy jeszcze do wyboru koło ratunkowe, ale niestety nie zawsze one z Voice Overem chcą prawidłowo działać i wtedy przydaje się pomoc kogoś, kto widzi. Mimo, że gra nie jest idealnie dostępna, to i tak uważam, że fajnie jest pobawić się nią w długie zimowe wieczory, oprócz zabawy zawsze się można z niej czegoś nauczyć.



Kolejną grą jest „Quizwanie”. Aplikacja ta do działania wymaga połączenia internetowego. Gramy w parze z przeciwnikiem, odpowiadamy na te same pytania. Osoba, która zdobędzie więcej prawidłowych odpowiedzi, wygrywa.

Jest to gra polskojęzyczna. Aplikacja występuje zarówno w wersji płatnej, jak i bezpłatnej. Wersja płatna nie posiada reklam, a także pozwala oglądać statystyki gry. W wersji darmowej mamy reklamy, które niekiedy występują w formie dźwiękowej, co może utrudniać grę, ale gdy Voice Over „przemawia”, dźwięk automatycznie się ścisza, tak, że przy odrobinie skupienia da się grać nawet z tymi reklamami dźwiękowymi.

Przy pierwszym uruchomieniu „Quizwania” musimy wybrać sobie nazwę użytkownika. Gdy już odpalimy grę, widzimy przyciski: „Menu”, „Twoje Statystyki” i „Nowa gra”. Gdy mamy już kilka gier zakończonych, wówczas możemy wyzerować statystyki klikając przycisk „Wyczyść zakończone gry”, w przeciwnym wypadku mamy widoczne wszystkie zakończone gry.

Opisywana gra prócz funkcji zabawy może pełnić funkcję edukacyjną. Możemy kliknąć w zakończoną grę i wówczas, oprócz ogólnego wyniku rozgrywki, możemy podejrzeć każde pytanie, zobaczyć jak odpowiadaliśmy, jak odpowiadał przeciwnik, a także prawidłową odpowiedź.

Jeśli wybierzemy jakąś dowolną zakończoną grę, mamy wyszczególnione wszystkie rundy, a w nich pytania, które Voice Over interpretuje jako „Red

Scoredot”, czyli zła odpowiedź i „Green Scoredot”, czyli dobra odpowiedź. Klikając w pytanie dowiadujemy się jak odpowiadaliśmy i jaka jest poprawna odpowiedź. Klikając w zakończoną grę możemy wysłać za pomocą serwerów gry wiadomość do przeciwnika.

Wybierając menu aplikacji możemy zmienić ustawienia użytkownika, stworzyć swojego awatara, zmienić schemat kolorów, stworzyć pytania, uzyskać pomoc, a także zakupić wersję płatną. Nie będę opisywał tych wszystkich opcji, ale należy wiedzieć, że w ustawieniach użytkownika możemy na przykład wyłączyć lub włączyć dźwięk.

„Quizwanie” to gra składająca się z sześciu rund, każda runda ma trzy pytania. Wybierając opcję „nowa gra” mamy do wyboru:

- Znajdź przeciwnika – opcja ta pozwala wpisać nazwę użytkownika, z którym chcemy grać. Funkcja przydatna tylko wtedy, gdy ktoś nam podał swój nick.
- Losowy przeciwnik – serwer losuje nam przeciwnika i gramy z nieznajomym. Minusem tego jest, że możemy trochę poczekać na przeciwnika. Jeśli chcemy, to możemy dodać wylosowanego partnera do swoich znajomych.
- Znajomi z Facebooka – wówczas mamy do wyboru osoby, które są naszymi znajomymi, używają Facebooka i grają w „Quizwanie”.
- I w końcu możemy bezpośrednio kliknąć w osobę, którą mamy już wśród znajomych.

Jeśli wybierzemy przeciwnika, to na środku ekranu pojawia się napis „Oczekiwanie na zaakceptowanie zaproszenia”. Możemy wtedy bez obaw zablokować telefon, bo jeśli osoba się zdecyduje na grę z nami, to dostaniemy powiadomienie na ikonie aplikacji.

Wtedy należy kliknąć w „Twoja kolej przeciwko”. Wybieramy przycisk „Graj”, przed każdym pytaniem musimy kliknąć w: „Naciśnij kartę, aby przejść dalej” i zaczyna się gra. Pytania z reguły są odczytywane automatycznie, ale jeśli się zdarzy, że pytanie nie zostanie odczytane, to możemy odczytać je palcem w okolicach środka ekranu. Pod pytaniem mamy cztery odpowiedzi. Dwie po lewej, dwie po prawej stronie ekranu w dolnej jego części. Gest przesuwania palca w prawo i lewo jest w tej grze również efektywny. Po zakończeniu musimy kliknąć, by zamknąć reklamę i możemy przechodzić do kolejnej rundy.

Podczas testowania zauważyłem, że gdy podczas gry zablokujemy telefon, bo czekamy na przeciwnika aż rozegra swoją rundę, po czasie dostajemy powiadomienie, że nasza kolej, wchodzimy do aplikacji i mamy dalej komunikat „Oczekuje”.

Wówczas najlepszym rozwiązaniem jest kliknięcie przycisku „Wstecz” – wtedy pojawia się aktywny przycisk „Twoja kolej” i możemy kontynuować przerwana grę. Po zakończeniu gry dostajemy komunikat o wygranej, bądź przegranej. Jedną ze społecznościowej funkcji aplikacji możliwość pochwalenia się wygraną komuś na Facebooku.

W niniejszym artykule przedstawiono dwie gry intelektualne. Z pewnością nie są to wszystkie dostępne aplikacje tego typu. Celem artykułu jednak nie jest szczegółowe omówienie wszystkich dostępnych gier na telefon, tylko skłonienie użytkowników do samodzielnego zapoznawania się z nimi, a także zachęcenie do „buszowania” po Appstore czy Google Play i aktywnego wyszukiwania oraz odkrywania nowych aplikacji, czego wszystkim życzę. W następnej części postaram się przedstawić gry innego typu, tak żeby użytkownik smartfona miał świadomość, jakie rozrywki na niego czekają.

Starłem się dość szczegółowo opisać każdą z przedstawionych gier, ale gdyby mimo to pojawiły się jakieś pytania czy niejasności, to proszę pisać na maila: matip82@wp.pl



Co nowego w Eulerze?

Michał Bałamut

Program Euler w wersji 2.0 pojawił się w sprzedaży ponad półtora roku temu. Od tamtej pory z powodzeniem wykorzystywany jest do tworzenia i drukowania dokumentów brajlowskich nie tylko przez osoby indywidualne, ale także przez firmy, szkoły i uczelnie. Euler przez cały czas jest rozwijany, a raz na kilka tygodni producent udostępnia darmowe aktualizacje, które naprawiają błędy zgłoszone przez użytkowników programu i wzbogacają Euler o nowe możliwości. I właśnie nowym funkcjom, które w ostatnim czasie pojawiły się w Eulerze, poświęcony jest niniejszy artykuł.

Matematyka

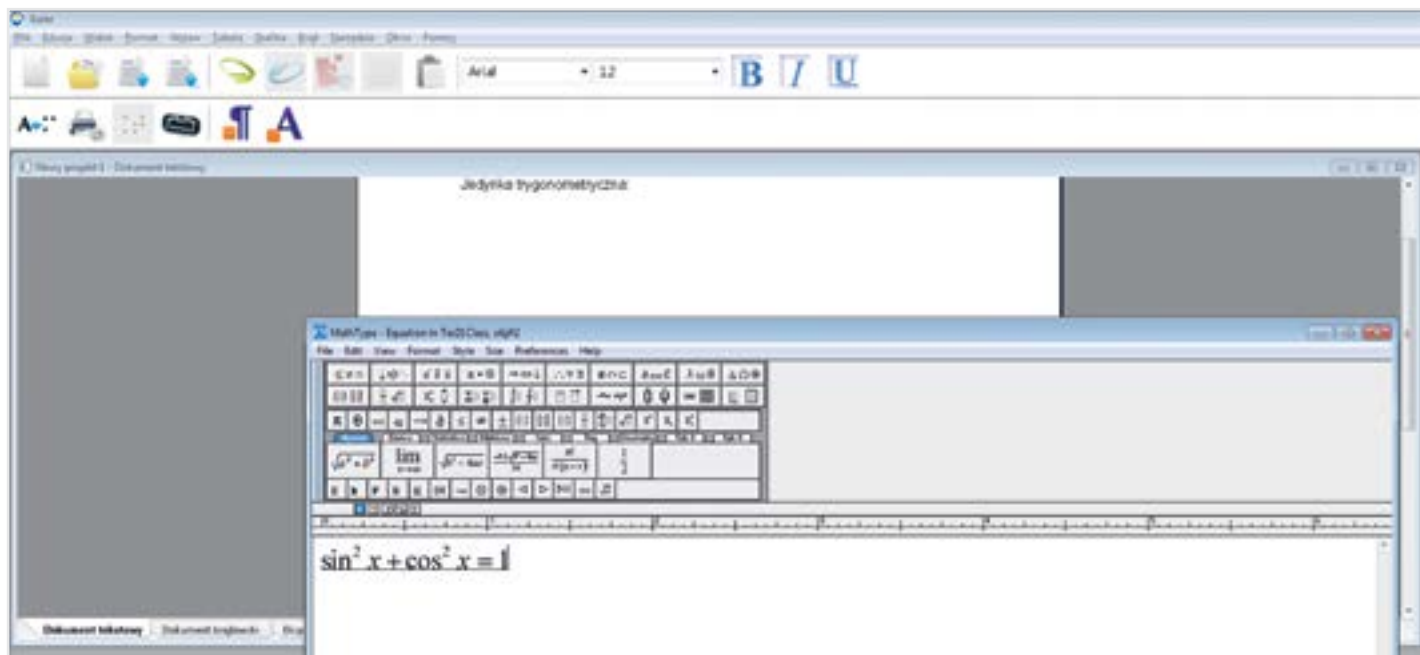
Do tej pory Euler 2.0 potrafił jedynie formatować tekst i grafikę wypukłą. Osobom, które posiadają licencję na funkcje matematyczne, ostatnia aktualizacja przynosi wreszcie możliwość tłumaczenia wzorów i wyrażeń na brajlowską notację matematyczną prof. Ephesera, która została przetłumaczona na język polski oraz rozszerzona przez Marka Kalbarczyka, dr Włodzimierza Wysockiego, dr Jana Omiecińskiego i Igora Busłowicza.

Do komfortowej pracy ze wzorami przyda się jeszcze program MathType, który osobom widzącym umożliwi szybkie wstawianie i edytowanie matematyki za pomocą myszki i klawiatury. Dzięki niemu możliwe jest tworzenie wyrażeń matematycznych bez znajomości zaawansowanych notacji czy języków. Rozwiązanie to na pewno ułatwi pracę widzącym nauczycielom i rodzicom niewidomych dzieci.

Niestety, MathType nie jest dostępny dla czytelników ekranu. Nie jest to również program darmowy. Osoby, które nie mogą skorzystać z tego rozwiązania, będą musiały przygotowywać wzory w specjalnym języku MathML. Wiele przykładów użycia MathML można znaleźć w Internecie. Dostępne są również darmowe edytory wzorów matematycznych, które potrafią wynik pracy zapisać jako MathML, jednak nie zostały one jeszcze przetestowane z Eulerem.

Nowe języki i typy brajla

Najważniejszą nowością w aktualizacji z września ubiegłego roku było dodanie obsługi 37 nowych języków dokumentu. Wcześniej Euler potrafił tłumaczyć tekst w pięciu językach: angielskim amerykańskim,



angielskim brytyjskim, niemieckim, rosyjskim i polskim. Obecnie możemy tworzyć dokumenty w aż 42 różnych językach, np. po francusku, włosku, hiszpańsku, ale także w bardziej egzotycznych językach, jak arabski, chiński czy koreański. Dla większości języków dostępnych jest kilka różnych typów brajla, np. brajl literacki, komputerowy lub skróty brajlowskie. Dzięki temu Euler może być używany do składu publikacji brajlowskich praktycznie na całym świecie.

Aby poinformować Eulera, jakim językiem pisany jest nasz dokument, do tej pory musieliśmy ręcznie dokonać odpowiednich ustawień w opcjach projektu. Obecnie dla tekstów utworzonych w programie MS Word nie ma już takiej potrzeby. Wystarczy, że autor dokumentu odpowiednio oznaczył w Wordzie język tekstu. Gdy taki dokument otworzymy w Eulerze, program wykryje użyte języki i wyświetli ich listę.

Euler świetnie radzi sobie z tekstami wielojęzycznymi. Język przypisać można do całego dokumentu, do wybranej sekcji, ale także do dowolnego fragmentu tekstu. Język i typ brajla tekstu pod kursorem są cały czas widoczne w pasku stanu, czyli w dolnej części okna aplikacji.

Słownik tłumaczenia na brajla

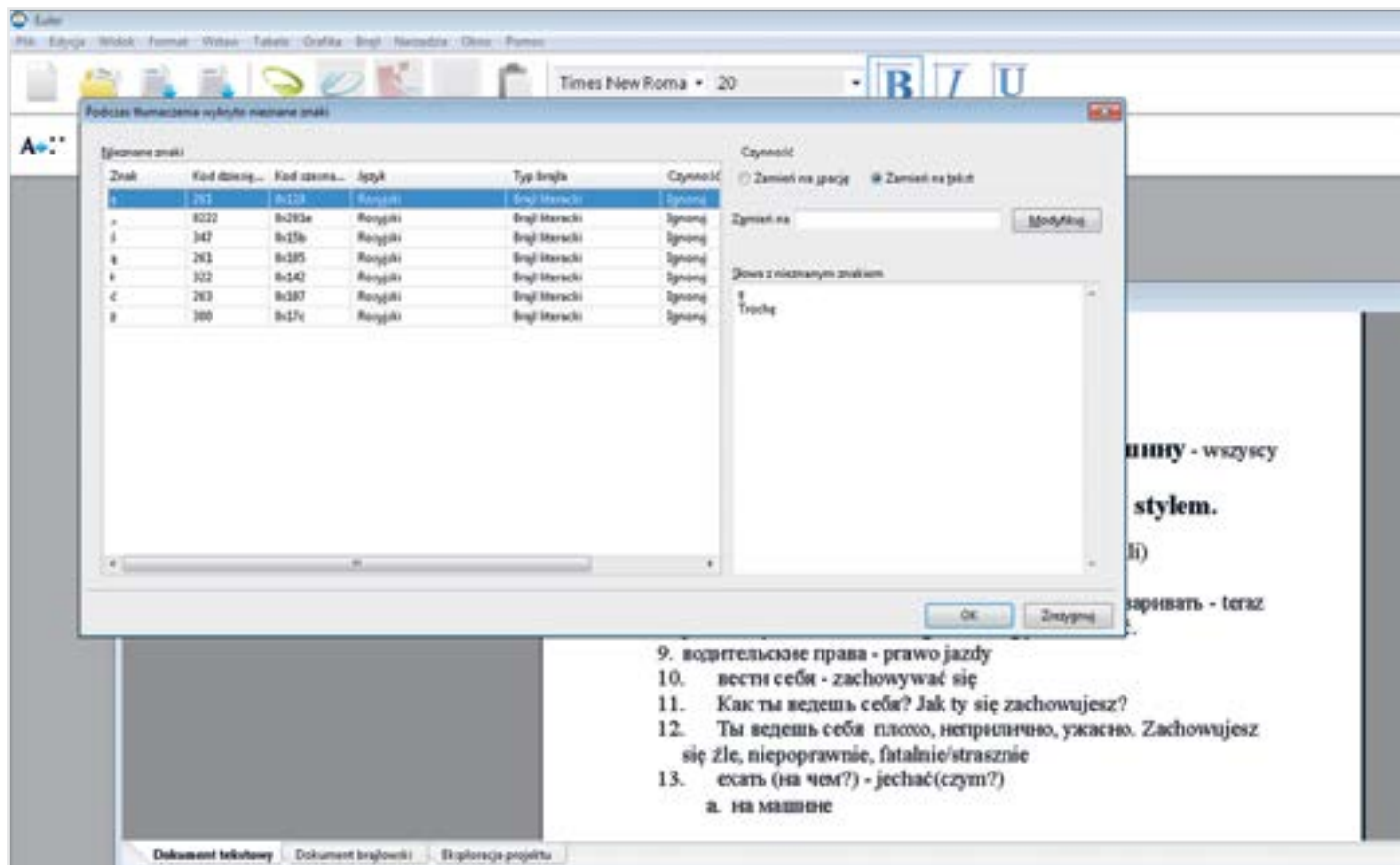
Spośród usprawnień dostępnych w najnowszej aktualizacji, jedna z ciekawszych funkcji to słownik wyjątków stosowany podczas tłumaczenia na brajla. Słownik pozwala na określenie, w jaki sposób na

wersję brajlowską tłumaczone będą poszczególne słowa lub fragmenty tekstu. Dzięki tej funkcji możemy np. szybko skorygować błędne tłumaczenie słów zawierających znaki obcojęzyczne lub zautomatyzować wstawianie brajlowskich znaków miana przed jednostkami.

W polskim brajlu przyjęło się zapisywać skrótowce inaczej niż zwykłe wyrazy pisane w całości wielkimi literami. Euler sam nie potrafi rozpoznać, czy podczas tłumaczenia natrafił na skrótowiec, jednak można go o tym poinformować dopisując listę skrótowców użytych w dokumencie do słownika wyjątków.

W Eulerze tak naprawdę dostępne są 2 osobne słowniki: globalny, który używany jest we wszystkich tłumaczonych tekstach oraz słownik projektu, który wpływa jedynie na tłumaczenie bieżącego dokumentu. Do słownika projektu warto wpisywać

Najważniejszą nowością w aktualizacji z września ubiegłego roku było dodanie obsługi 37 nowych języków dokumentu.



tylko słowa, które są charakterystyczne dla konkretnego tekstu, a wszystkie pozostałe – do słownika globalnego.

Inne ciekawe nowości

Wrześniowa aktualizacja przyniosła również nową instrukcję obsługi Eulera, która dostępna jest po polsku i angielsku w formie pomocy HTML. Oznacza to, że użytkownicy czytników ekranu mogą poruszać się po poszczególnych rozdziałach pomocy tak samo jak po stronach internetowych. W pomocy opisano wszystkie opcje menu i okna dialogowe aplikacji. Znajdują się tu również wskazówki pomocne przy korzystaniu z podstawowych funkcji programu takich jak tłumaczenie na brajla, formatowanie numerów stron czy drukowanie na drukarkach brajlowskich. Aby otworzyć nową pomoc, wystarczy, będąc w Eulerze, nacisnąć klawisz F1.

Wiele osób pytało o możliwość obejrzenia dokumentu brajlowskiego w formie takiej, jaka zostanie wysłana na drukarkę brajlowską, łącznie z marginesami i grafiką przetworzoną do postaci punktowej. Teraz już można to zrobić korzystając z podglądu wydruku brajlowskiego.

Gdy podczas tłumaczenia dokumentu na brajla Euler napotkał nieznany znak, np. będący częścią obcojęzycznej nazwy własnej, do tej pory automatycznie zamieniał go na spację. Obecnie w czasie translacji wyświetlane jest okno dialogowe, w którym sami możemy zdecydować, co zrobić z każdym znalezionym nieznanym znakiem. Znak taki możemy zignorować, zastąpić go spacją lub dowolnym tekstem.

Ze względu na obszerne rozmiary, publikacje brajlowskie często wydawane są w kilku tomach. Euler od początku potrafi automatycznie dzielić dokumenty na tomy, możliwe jest również określenie sposobu podziału. Po zainstalowaniu ostatniej aktualizacji

Wrześniowa aktualizacja przyniosła również nową instrukcję obsługi Eulera, która dostępna jest po polsku i angielsku w formie pomocy HTML.

będziemy mogli dla każdego tomu ustawić także szablon strony tytułowej. Szablon taki należy wcześniej przygotować, a może on zawierać m.in. tytuł utworu, dane autora, numer bieżącego tomu oraz liczbę wszystkich tomów. Informacje te zapisujemy w szablonie korzystając ze specjalnych znaczników, które podczas tłumaczenia na brajla zostaną zastąpione odpowiednim tekstem.

E-podręczniki

Projekt „e-podręczniki” realizowany jest w ramach rządowego programu „Cyfrowa szkoła”, a jego głównym celem jest przygotowanie 18 darmowych cyfrowych podręczników przeznaczonych do kształcenia ogólnego, czyli od szkoły podstawowej do średniej.

Już wkrótce możliwe będzie pobranie i wydrukowanie brajlowskiej wersji każdego e-podręcznika, a za przetwarzanie treści podręcznika do postaci brajlowskiej odpowiedzialna będzie specjalnie dostosowana do tego celu wersja Eulera. Tłumaczony na brajla będzie nie tylko cały tekst, ale także wszystkie równania i wzory matematyczne, fizyczne i chemiczne.

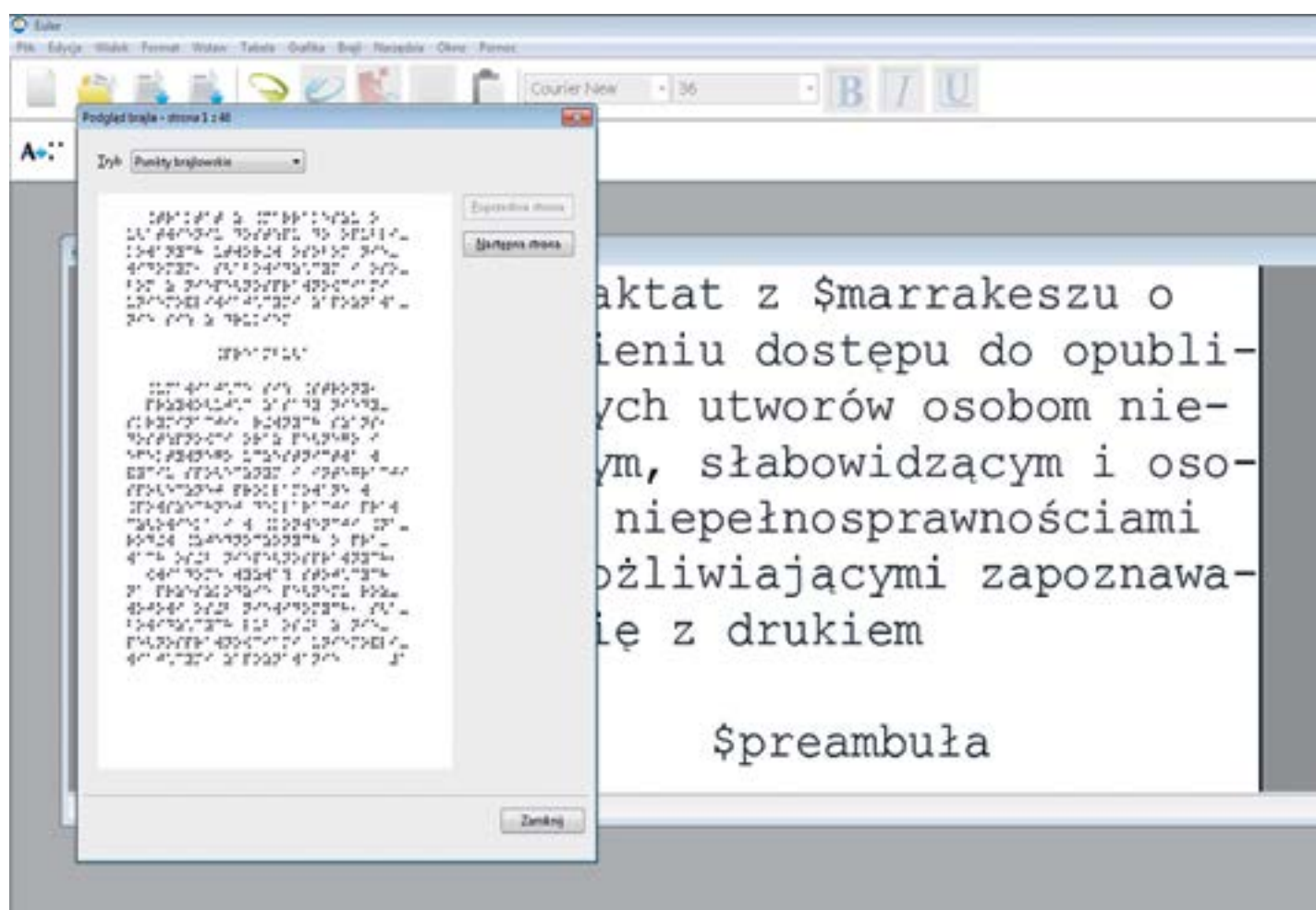
Podsumowanie

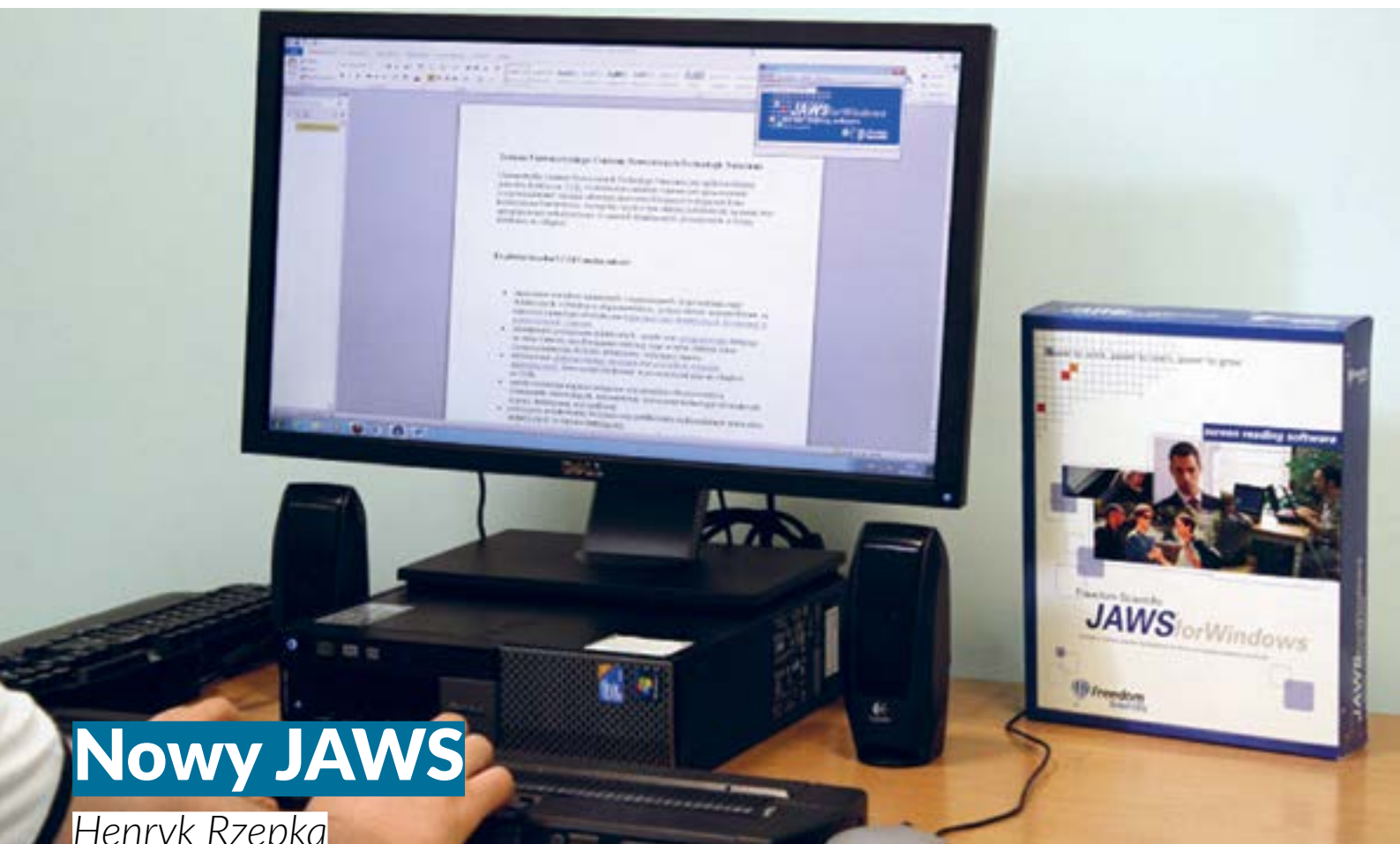
Nowości wymienione w niniejszym artykule dowodzą, że Euler nie przestaje się rozwijać. Plany również mamy ambitne – w niedalekiej przyszłości pojawi się możliwość przetwarzania matematyki z brajla na postać wizualną, potem ulepszymy tworzenie i drukowanie grafiki wypukłej.

Zachęcamy do nadsyłania na adres euler@altix.pl propozycji nowych funkcji programu, a także informacji o błędach znalezionych podczas pracy z Eulerem.

Wersję demonstracyjną aplikacji można pobrać ze strony <http://www.euler.altix.pl/>

eULER





Nowy JAWS

Henryk Rzepka

JAWS 16.0 pojawił się jesienią 2014 roku. Jak zwykle z niecierpliwością czekałem na informacje o nowych funkcjach i usprawnieniach, jakie miały pojawić się w tej wersji najbardziej zaawansowanego czytnika ekranu. I choć ostatnio coraz trudniej wymyślić jakąś funkcję, która zaskoczy użytkowników swoją przydatnością i oryginalnością, to Freedom Scientific – producent JAWS – spełnił pokładane w nim oczekiwania. Znów otrzymaliśmy program, który pozwoli niewidomym pokonać kolejne stopnie na drodze do samodzielności. Ze względu na ograniczoną długość tego artykułu, wymienię te z nowości JAWS 16, które moim zdaniem zasługują na wyróżnienie.

Do najbardziej nowatorskich funkcji należy zaliczyć możliwość czytania wyrażeń matematycznych. Wyrażenia te są poważnym problemem, gdyż ich wizualny zapis nie nadaje się do czytania liniowego. Program czytający musi umiejętnie zinterpretować liczники i mianowniki, podstawy i wykładniki potęg i pierwiastków oraz wiele innych przestrzennie pisanych elementów. Program musi wiedzieć, jak nazwać całą strukturę, które z jej elementów przeczytać najpierw, a które później. JAWS 16 potrafi rozpoznać wyrażenia zapisane w języku MathML umieszczone

w dokumentach HTML i właściwie je odczytać. Umożliwia przy tym nawigację po wyrażeniu oraz przechodzenie po elementach i zagłębianie się w ten sposób w strukturze wzoru. Dzięki możliwości czytania wizualnej postaci wzoru matematycznego, niewidomy uczeń może czynnie brać udział w pracach wykonywanych w czasie lekcji. Nauczyciel może wzrokowo kontrolować poprawność wyrażenia, a uczeń może usłyszeć jego treść.

Inną ciekawą i bardzo przydatną funkcją jest możliwość rozpoznawania i czytania graficznych plików PDF. Do tej pory można było rozpoznawać tekst graficzny wyświetlony na ekranie. W JAWS 16, w szybki i wygodny sposób można otworzyć plik PDF i jeśli okaże się niedostępny, bo zawiera jedynie fotografie stron, to użytkownik bez otwierania innych programów może uruchomić przetwarzanie OCR. Przetwarzaniu można poddać albo cały dokument, albo tylko część wyświetlaną na ekranie. Rozpoznany tekst jest systematycznie dodawany do przeglądarki wyników. Użytkownik w prosty sposób może przeglądać ten tekst na bieżąco lub włączyć czytanie całego dokumentu. Rozpoznany tekst można też zaznaczać i kopiować, by wykorzystać go w innych programach.

Dla większej wygody użytkowników stworzono funkcję, która pozwala wyszukiwać skróty klawiszowe. Wszyscy mamy dość konieczności pamiętania różnych ważnych kodów, pinów i haseł. Po co jeszcze obciążać naszą pamięć skrótami, które być może użyjemy raz na jakiś czas. Firma Freedom Scientific wysłała naprzeciw naszym potrzebom. Od JAWS 16 możemy włączyć funkcję wyszukiwania, a następnie wpisać słowo lub frazę opisującą potrzebną funkcję. JAWS na podstawie wpisanego terminu odnajdzie i wyświetli wszystkie funkcje oraz ich skróty klawiszowe. Wystarczy wtedy wybrać ten element, którego szukaliśmy i albo wcisnąć na nim Enter, albo zapamiętać skrót klawiszowy, by wykorzystać go we właściwej chwili.

Dla użytkowników, którzy pracują z dokumentami wielojęzycznymi, stworzono możliwość dostrajania parametrów głosów mówiących w różnych językach i zapisywania ich jako profile głosowe. Dzięki temu syntezatory mogą mówić w obrębie jednego dokumentu różnymi głosami, w wielu językach, w dowolnym, wybranym przez użytkownika tempie i w dowolny sposób informować o interpunkcji,

wyróżnieniach tekstu, czy wielkości liter. Poprawi to zrozumiałość czytanych tekstów, niezależnie od używanego syntezatora i głosu. Usunie też konieczność ciągłego przełączania głosów syntezatorów lub zmieniania ich parametrów.

Usprawniono także obsługę aplikacji systemowych Windows 8. Udoskonalono obsługę urządzeń z ekranami dotykowymi. Postawiono na niezawodność naszego czytnika ekranu. Stworzono funkcję, która w razie zablokowania JAWS przez inną aplikację, automatycznie zrestartuje JAWS.

To najważniejsze moim zdaniem nowości wprowadzone w JAWS 16. Otrzymaliśmy program, który pozwala nam nie tylko obsługiwać pocztę, czy surfować po Internecie, ale przede wszystkim umożliwia nam wykonywać samodzielnie pracę, również tę zawodową. JAWS 16 pozwala pracować każdemu na takim poziomie zaawansowania, jaki mu odpowiada. Posiada także bardzo duże możliwości i tylko od nas zależy, czy zechcemy je wykorzystać.



INFO-NOWOŚCI

90-dniowa licencja JAWS dla Windows

15 grudnia 2014 Freedom Scientific wprowadził czasową licencję JAWS dla Windows Professional. 90-dniowa licencja umożliwia instytucjom i firmom testowanie dostępu do swoich stron internetowych lub aplikacji znajdujących się w fazie wdrażania oraz szybkie przeszkalanie nowych pracowników pod kątem pracy przy pomocy JAWS.

Po zakupie licencji jest dostarczany kod aktywacyjny dla JAWS z 90-dniową licencją wraz z instrukcją pobierania ze strony Freedom Scientific Downloads i opisem instalacji oprogramowania. Po upływie 90 dni licencję czasową można przedłużyć o kolejny okres lub też wykupić pełną jej wersję.

Licencja czasowa zawiera funkcje, które mogą być zakupione jako dodatki do pełnej licencji JAWS Professional lub Home Edition. Są to:

1. Remote Desktop,
2. Terminal Server,
3. Wsparcie Citrix,
4. JAWS Tandem Direct dla sesji Tandem LAN.

90-dniową licencję JAWS (SKU: 340624-001) można będzie zakupić u lokalnych przedstawicieli Freedom Scientific.

Więcej informacji na temat licencji można uzyskać na stronie: www.FreedomScientific.com

Źródło: <http://www.freedomscientific.com/About/News/Article/67>



NaviEye 2

Michał Kwaśniewski

W życiu każdego człowieka – niezależnie od tego kim jest, gdzie żyje i czym się zajmuje – prędzej czy później przychodzi taki moment, kiedy musi wszystko postawić na jedną kartę, zaryzykować coś, poświęcić się jakiemuś celowi bez reszty.

Najczęściej bywa, że cierpią na tym nasi najbliżsi, rodzina, dzieci, znajomi. Nie są w stanie zrozumieć tego co się dzieje. I to jest całkiem normalna sytuacja. Stoją przecież w większości przypadków "z boku" zdarzeń, w których centrum jesteśmy niestety całkiem sami.

Dobrze jest w takich chwilach, jeżeli możemy liczyć na jakieś wsparcie. Prawdą jednak jest, że w decydujących momentach, naszych kolejnych sekundach, godzinach testu i prawdy, chwilach zawahania, wątpliwości czy się uda, czy dam radę, czy podołam wyznaczonemu zadaniu, to na polu bitwy zostajemy sami.

Czy podobna sytuacja jest znana może komuś z Was? Wierzę, że tak. A jeżeli nie, to jest dopiero przed Tobą drogi Czytelniku.

Właśnie taka sytuacja miała miejsce w moim życiu w ciągu ostatniego roku. Był to naprawdę ciężki czas, kiedy początkowo w głowie, potem w realnym działaniu tworzyło się coś nowego, pewna myśl, która podobnie jak z poczwarki wykluwa się piękny motyl, przekształcała się w końcu w realny, namacalny efekt pracy.

Początkowo pojawił się pomysł. Nie był niczym nadzwyczajnym. Był efektem wynikającym z czegoś, co już istniało. Był naturalnym elementem ewolucji produktu, który był w stanie odmienić życie sporej

Od tego zaczęliśmy. Od kształtu. Musiał być lepszy. Tego oczekiwali użytkownicy. Musiał dobrze leżeć w dłoni, mieć ciepłe, gumowane i przyjemne w dotyku krawędzie.

liczby niewidomych osób w Polsce. Po prostu nadszedł czas na zmiany. Problem polegał na tym, jak owe zmiany wprowadzić w życie i nadać im kształt.

Od tego zaczęliśmy. Od kształtu. Musiał być lepszy. Tego oczekiwali użytkownicy. Musiał dobrze leżeć w dłoni, mieć ciepłe, gumowane i przyjemne w dotyku krawędzie. A co najważniejsze – musiał mieć możliwość używania do jego obsługi klawiszy z prawdziwego zdarzenia. Silikonowych, łatwo wyczuwalnych palcami klawiszy, wymyślonych i wyprodukowanych tylko na potrzeby tego, co miało nadejść.

Godziny projektowania, bitwy myśli, konsultacji i starć odmiennych koncepcji. Ile czasu zajęło projektowanie klawiszy wiem tylko ja i może jeszcze kilka osób, którym w anonimowy sposób w tym miejscu chcę podziękować. Efekt tego pierwszego etapu ukazał się najpierw na papierze, niedługo potem na ekranie komputera. I kiedy wydawało się, że jest już na wyciągnięcie ręki, trzeba było czekać na zakończenie procesu samej produkcji.

To, co ukazało się mi pewnego pięknego dnia wraz z wizytą kuriera wręczającego mi paczkę z warszawskiej firmy zawierającej prototyp nowej klawiatury, zrobiło od razu doskonałe wrażenie. Pierwszy etap ewolucji został zakończony.

Wtedy – pamiętam – nadeszła chwila zwątpienia. Co dalej? Za co się brać, skoro i tak jest tego zbyt dużo? Już wtedy czułem się odsunięty od wszystkich i wszystkiego co mnie otaczało. Najbardziej żał mi było mojej rodziny i dzieci. Nie mogli zrozumieć, w jaki sposób ten i następne zaplanowane tylko wstępnie kroki mogłyby doprowadzić do szczęśliwego finału i narodzin całkiem nowego urządzenia. Ja z kolei nie czułem się na siłach tłumaczyć im wszystkich szczegółów, detali, które tkwiły gdzieś głęboko w mojej głowie. To były ciężkie chwile, uwierzcie mi drodzy Czytelnicy.

Jak teraz myślę o tamtych momentach mojego życia, przypominam sobie wieczory i noce spędzone w pracy, czasami samotnie, czasami ze wszystkimi współpracownikami, których potrzebował zespół, aby móc podołać zadaniu. Z wieloma rzeczami nie byłem w stanie sam sobie poradzić i gdyby nie oni wszyscy, nic by nie wyszło z nowego NaviEye 2. Tylko oni wiedzą jak wiele zależało od każdego z nas. Mam wrażenie, że jeden od drugiego nauczyliśmy się wiele. Ba, nawet śmiem twierdzić, że zaprzyjaźniliśmy się. Z tego też się cieszę. Takie przyjaźnie są bardzo ważne. Powodują, że praca staje się przyjemniejsza i lżejsza do wykonania. Tak też było u nas. Mam tutaj na myśli nie tylko mój własny zespół, ale również przyjaciół z Altixu: Marka Kalbarczyka, Janusza Mirowskiego, którzy z ramienia Altixu uczestniczyli w tym



projekcie od samego początku jako współtwórcy i współproducenci.

Po klawiaturze przyszedł czas na zintegrowanie jej z obudową. Użytkownicy poprzednich wersji urządzenia wielokrotnie zarzucali mi, że brak w starszej wersji nowoczesności, polotu i ergonomii. Nie mówiąc już o braku tego "czegoś", co trudno nazwać, ale powinno być właśnie w urządzeniu, które z zasady swojego przeznaczenia powinno towarzyszyć użytkownikowi podczas całego dnia. Po prostu do tej pory urządzenie było wykonane "rzemieślniczo poprawnie" i tyle.

Teraz nadchodził czas zmian. O tym stale pamiętałem szukając odpowiedniej obudowy. W końcu udało mi się taką znaleźć również w warszawskiej firmie, która wzięła na siebie też jej frezowanie, zrobienie otworów, mocowań. Słowem wykonanie całej mechaniki obudowy. Mój wybór padł na obudowę w kolorze żółto-czarnym. Pamiętam wtedy jak pomyślałem sobie: czemu urządzenia dla osób z dysfunkcją wzroku nie mogą być kolorowe? Dlaczego wszystkie są szare albo czarne? Czas zmian to przecież również możliwa zmiana koloru...

Wszystko zaczynało układać się w efektowne, nowoczesne opakowanie nowego urządzenia.

W tak zwanym „międzyczasie” powstawał projekt wnętrza nowego NaviEye 2, które musiało podołać kilku ważnym założeniom poczynionym na samym początku drogi projektowania. Co do procesora wszystko było jasne. Architektura ARM® Cortex. Na razie jeden rdzeń z możliwością ewolucji do bardziej zaawansowanych kilku rdzeniowych maszyn. Pamięć 1GB wydawała się najbardziej optymalnym wyborem. Z racji funkcji głosowych doskonały procesor dźwięku dający gwarancję bardzo dobrej jakości odtwarzania audio. Reszta elektronicznego wnętrza rodziła się podczas kolejnych etapów ich integracji w jedną, dobrze przemyślaną całość, którą musiało zintegrować działające oprogramowanie.

Uwierzcie, że sporo pracy, nocnych "maratonów" kosztowało usunięcie wielkich głazów na naszej drodze, by w końcu któregoś pięknego poranka po kolejnej nieprzespanej nocy zauważyć, że zachowanie urządzenia zaczyna się nam wszystkim podobać.

To było takie niesamowite uczucie spełnienia połączone z najpierw słabym, a w miarę upływu dni coraz mocniejszym przeświadczeniem, że owoc naszej ciężkiej pracy pojawia się gdzieś na horyzoncie. I to nie tylko za wysokimi górami. Zaczęliśmy dostrzegać "kszałty" pojawiające się na równinie. I to była przełomowa chwila.

Wszystkie elementy połączone w jeden techniczny twór zaczynały naprawdę współgrać. Z dnia na dzień, z nocy na noc coś się zmieniało, coś zostawało zastąpione, poprawione. Skłamałbym pisząc, że od tamtej chwili wszystko szło jak z płatka bez żadnego oporu. Chwil zmęczenia, zwątpienia i nerwów, że coś nie idzie po naszej myśli było naprawdę sporo. Najważniejsze jest jednak to, że za każdym razem kiedy nadchodził moment trudny, dzięki współpracy zespołu ludzi udawało się te złe chwile przetrzymać, rozłożyć problemy na czynniki pierwsze, co pomagało nam zrozumieć je lepiej, a następnie znaleźć i zastosować rozwiązanie.

Podkreślam w tym miejscu kolejny już raz: praca zespołu ludzi, którzy wiedzą jaki jest do osiągnięcia cel, znają swoje możliwości, mają odpowiednie narzędzia pracy, a przy tym wkładają w swoje zadania serce i swój czas, jest rzeczą, bez której nic byśmy wspólnie nie osiągnęli.

I tak w końcu światło ujrzał nowy NaviEye II. Gotowy nie tylko na zadania, które wyznaczyliśmy mu w chwili jego narodzin. Jest on gotowy by się dalej rozwijać, ewoluować, by coraz lepiej służyć pomocą osobom z dysfunkcją wzroku. Gdy ponad rok temu byłem obecny na konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND w Pałacu Kultury, wygłosiłem tam krótki referat, który na końcu zawierał jedno zdanie. Uważam, że jest ono dobrym podsumowaniem dla tego czasu, który za nami. Powiedziałem wówczas: "Satelitarne biała laska od dzisiaj zmienia kolor na żółty". I mimo, że przecież w rzeczywistości biała laska pozostanie zawsze koloru białego, to przecież jej satelitarne wsparcie jak najbardziej może przecież być koloru żółtego, prawda?

Pozostaje mi teraz dodać już tylko to, że cały czas poświęcony na pracę nad NaviEye II dedykuję mojej Żonie i Dzieciom, bez których przecież to wszystko nie miałooby żadnego sensu.



TOPAZ PHD – powiększalnik jutra

Janusz Mirowski

Na rynku powiększalników nazywanych stacjonarnymi można od kilku lat zauważyć dwa trendy. Pierwszy to podążanie za technologią związaną z mainstreamem, czyli ekrany dotykowe, rozdzielczość HD i funkcje lektorskie, a drugi – miniaturyzacja i wygoda użytkowania.

Właśnie ten drugi trend jest widoczny, gdy patrzymy na nowy powiększalnik firmy Freedom Scientific. Gdy przyszedł do nas na testy, przez chwilę myśleliśmy, że to nie może być powiększalnik stacjonarny. Małe opakowanie a w nim urządzenie przypominające



Wreszcie (mamy) produkt, który można schować np. do szuflady, gdy już nie jest potrzebny. Przecież nie zawsze chcemy, aby ktoś wiedział, że korzystamy z powiększalnika lub po prostu zajmuje on zbyt dużo miejsca.

ZOBACZYĆ WIĘCEJ

laptopa, obok bateria i zasilacz. Po krótkim zapoznaniu się z instrukcją, już wiedzieliśmy. To urządzenie, które jest przenośne, ale także może służyć jako pełnoprawny powiększalnik stacjonarny – czegoś takiego jeszcze u nas nie było! Mamy na rynku co prawda 7-calowe powiększalniki kieszonkowe (np. Compact 7HD) i 20-calowe powiększalniki przenośne z obrotowymi kamerami (np. ONYX HD), ale ani jedno, ani drugie nie może się równać z ergonomią, którą dają powiększalniki stacjonarne! Czy TOPAZ PHD będzie to potrafił?

TOPAZ jest zbudowany z trzech części. Pierwsza to monitor o wielkości 12 lub 15 cali zintegrowany z panelem sterującym, druga – aluminiowy korpus zawierający elektronikę, a trzecia – stolik pełniący także funkcję podstawy. Części są połączone zawiasami i można je szybko złożyć, 1 i 3 część składają się do środka korpusu. Wtedy urządzenie wygląda jak duży srebrny laptop. Pomyśleliśmy: wreszcie produkt, który można schować np. do szuflady, gdy już nie jest potrzebny. Przecież nie zawsze chcemy, aby ktoś wiedział, że korzystamy z powiększalnika lub po prostu zajmuje on zbyt dużo miejsca. Powiększalnik stacjonarny jest najlepszym rozwiązaniem do szkoły, biblioteki czy pracy, ale w domu zazwyczaj jest niechcianym gościem. TOPAZ waży ok. 4 kg, można go łatwo przenosić, jest wyposażony w zasilanie bateryjne, więc nie trzeba podłączać go do kontaktu.

No dobrze, ale czy te wszystkie wygody nie spowodowały pogorszenia głównej funkcji urządzenia, czyli powiększania? Możemy z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że TOPAZ powiększa znakomicie, jakość obrazu jest bardzo dobra! Jego jedynym ograniczeniem jest dosyć mały monitor (12 lub 15 cali), z drugiej



strony podczas korzystania z urządzenia rzadko jest potrzebne więcej cali. TOPAZ ma szeroki zakres powiększania, odpowiednio: od 1,7 do 24x na ekranie 12-calowym oraz od 2,1 do 30x na ekranie 15-calowym. Zwykle takie powiększenie wystarczy w zupełności. Gdy jest potrzebne większe, trzeba wybrać powiększalnik tradycyjny z większym monitorem. TOPAZ PHD posiada wszystkie funkcje potrzebne w powiększalnikach, tj.:

- autofokus,
- 5 domyślnych i 27 konfigurowalnych trybów wyświetlania kolorów,
- funkcja linii i masek ułatwiających czytanie,
- funkcja „Znajdź”,
- możliwość skierowania kamery na siebie,
- duża przestrzeń robocza pod kamerą (24,8 cm).

Ciekawostką i dla wielu ważną funkcją jest możliwość podłączenia powiększalnika do komputera za pomocą złącza USB. Podobnie jak w innych powiększalnikach z serii TOPAZ, można zainstalować oprogramowanie GEM i oglądać powiększony obraz na ekranie komputera. Ta funkcja jest nieoceniona, gdy trzeba przepisać coś np. z książki do komputera. Ten sam obraz może być także rozpoznany przez oprogramowanie Openbook, wtedy TOPAZ PHD może służyć jako urządzenie lektorskie. Niestety, obydwa programy trzeba dodatkowo zakupić.

Czy TOPAZ PHD jest powiększalnikiem jutra? Na pewno to ciekawy produkt. Trudno przewidzieć, co będzie ważniejsze dla użytkowników, ale nam się wydaje, że to właśnie prostota obsługi i łatwość przenoszenia TOPAZA PHD będą trendem, za którym już niedługo podążą inni producenci.





Tyflografika w warszawskim metrze

Krzysztof Kulik

II linia warszawskiego metra, w porównaniu do I, otrzymała szereg dodatkowych oznaczeń służących informowaniu o otoczeniu pasażerów z dysfunkcją wzroku. Są to przede wszystkim oznaczenia poziome w postaci linii prowadzących oraz tzw. pól uwagi. Wykonano je ze stali nierdzewnej, dzięki czemu można sądzić, że będą służyć przez wiele lat.

Głównym zadaniem projektantów było skierowanie niewidomego pasażera do wind. Już na poziomie „0”, czyli chodnika, niewidomy jest kierowany do windy, skąd ma pojechać na poziom peronów. Niestety nie zawsze jedna winda umożliwia zjechać do poziomu – 1 oraz poziom – 2. Są stacje, na których można dojechać do poziomu peronu korzystając z dwóch oddzielnych wind. Wynika to z zagospodarowania przestrzeni pod ziemią (instalacje kanalizacyjne, elektryczne itp.). Czy to dobrze? Naszym zdaniem – niekoniecznie, ponieważ większość niewidomych pasażerów używa jednak schodów. Być może w tym przypadku projektanci oznakowań pomylili dwie odmienne niepełnosprawności. Inwalidzi na wózkach muszą korzystać z wind, a niewidomi nie. Często wolą przemieszczać się schodami. Niewykluczone,

że w przyszłości pojawią się nowe oznaczenia, prowadzące pasażerów schodami.

Poza oznaczeniami poziomymi zostały przewidziane oznaczenia pionowe. Zamontowano oznaczenia w postaci tabliczek na poręczach, przy windach oraz planów stacji. Zostały one wykonane i zamontowane przez firmę Altix, którą reprezentuję. Wszystkie są ze stali nierdzewnej, która daje gwarancję, że będą odporne na wiele czynników zewnętrznych, a także na wszelkiego rodzaju akty wandalizmu. Altix jako lider w dziedzinie oznakowania otoczenia,





czyli rozwiązań mających na celu przystosowanie przestrzeni publicznej do potrzeb osób niewidomych, został również poproszony o opinię dotyczącą wymagań tego środowiska oraz o współpracę przy tworzeniu oznaczeń na poręcze i ściany przy windach. Zorganizowano spotkanie mające na celu wypracowanie systemu oznaczeń, głównie treści, jakie powinny znaleźć się na tabliczkach. Zostały zaprezentowane plany z gotowymi projektami rozwiązań dla ociemniałych. Niestety, pozostawiały one wiele do życzenia. Na szczęście nie było jeszcze za późno, dzięki czemu zdołaliśmy wspólnie je doprecyzować. Zaczęliśmy od oznaczeń na poręcze, ustalając algorytm poruszania się użytkowników po stacji. Wiedzieliśmy, że należy ograniczyć przekazywaną informację. One nie mogą być zbyt obszerne, gdyż nie ma na to miejsca. Oznaczenia mają pełnić rolę „latarni nawigacyjnych” niezbędnych w skomplikowanej przestrzeni warszawskiego metra. Założyliśmy, że w przypadku, gdy ktoś się zgubi, należy wymusić, by pierwsze, co powinien uczynić niewidomy, to odnaleźć schody i odczytać informację gdzie się znajduje.

Za punkt wyjścia wybraliśmy poziom zerowy, czyli poziom terenu na zewnątrz, czyli poziom chodnika.

Należy przecież wejść do metra, by móc z niego korzystać. Ustaliliśmy, że skoro w Polsce obowiązuje ruch prawostronny, tak samo powinno być w II linii metra. Informacja, dokąd prowadzą schody, powinna być zamieszczona po prawej stronie przy pierwszym stopniu. W tym miejscu została zamontowana tabliczka: „wejście do metra”. Na drugim końcu tej poręczy, czyli na poziomie przejścia (-1), znajduje się druga tabliczka z informacją o lokalizacji oraz gdzie jest peron. Przykładowy tekst tabliczki:

„przejście, peron w lewo”

Poziom przejścia, jak sama nazwa wskazuje, służy do przejścia pod ulicą lub do zejścia o jeden poziom niżej na perony. Na poręczach schodów, do których docieramy po drodze, również znajduje się tabliczka. Informuje, że te schody prowadzą na peron oraz o tym, w jakich kierunkach jedzie pociąg. Informacja ta jest przedstawiona w następujący sposób:

„zejście na peron, w lewo kierunek Dw. Wileński, w prawo R. Daszyńskiego”

Analogiczne rozwiązanie jest zastosowane na stacji docelowej. W pierwszej kolejności niewidomy odnajdzie schody prowadzące z poziomu peronu na poziom przejścia. Tym razem informacja dotyczy stron świata. Przykładowa tabliczka: „wyjście wschodnie”. Po wejściu schodami, na drugim końcu poręczy, jest zamieszczona informacja o kierunku, w którym należy się udać, aby dotrzeć do wybranej ulicy. Jest ona zaprezentowana w następujący sposób:

„przejście, w lewo al. Jana Pawła II południe, w prawo al. Jana Pawła II północ”

Oznaczenia zamontowane przy windach przedstawiają informację o poziomach, na których jest pasażer. Jak już wspominałem nie zawsze winda umożliwia zjechanie do poziomu – 1 oraz do – 2. Za to każda winda posiada oznaczenie o poziomach, po których się porusza. Dodatkowo, gdy nie zjeżdża na poziom peronu, znajduje się informacja „dalej do windy na peron po ścieżkach prowadzących”.

Ostatnie oznaczenia, jakie zostały zamontowane, to mapy prezentujące widok peronu, jego otoczenie oraz kierunek ruchu pociągów. Informacja ta znajduje się na poziomie – 2 w pobliżu windy. Plany zostały zorientowane względem usytuowania

odbiorcy. Oznacza to, że to, co znajduje się na mapie po lewej stronie, w rzeczywistości również jest po tej samej stronie.

Wszystkie wykonane przez nas oznaczenia zostały wykonane ze stali nierdzewnej, jednocześnie dając gwarancję, że długo będą służyć podróżującym. Ponadto zostały pokryte specjalną farbą antygrafitti, która dodatkowo zabezpiecza przed aktami wandalizmu.

Podsumowując można mieć wiele krytycznych uwag do zaprojektowanych oznaczeń oraz ogólnie – całej infrastruktury II linii metra. Głównym założeniem projektantów było, by niewidomy, czyli niepełnosprawny wzrokowo, korzystał z wind. Zamontowane oznaczenia poziome w postaci linii prowadzących oraz guzków ostrzegających kierują zatem użytkownika z poziomu o do wind. Pasażerowie, którzy wolą poruszać się schodami, muszą korzystać z tabliczek na poręczach. Faktem jest, że plany prezentujące poziom przejścia zostały zamontowane jedynie na dwóch stacjach. Na wszystkich są zainstalowane plany prezentujące poziom peronu. Dla niewidomego pasażera może to być za mało. Jeśli zapytają

Wszystkie wykonane przez nas oznaczenia zostały wykonane ze stali nierdzewnej, jednocześnie dając gwarancję, że długo będą służyć podróżującym.

Państwo o moje zdanie, odpowiem – dobrze, że takie projekty się wreszcie pojawiają! Długo na nie czekali niewidomi. Zabrakło w tym przypadku spotkania merytorycznego z adresatami oznaczeń, by projektanci uzupełnili oznaczenia poziome, uwzględniając osoby poruszające się schodami.





Dworzec Wschodni dostępny dla niewidomych

Michał Jalinnik

Stan polskiego kolejnictwa, w tym dworców kolejowych, przez wiele lat pozostawiał wiele do życzenia. Stare pociągi, obdrapane i obskurne dworce, nie były chlubą naszego kraju. Nikogo nie dziwił fakt, że te obiekty w żadnym stopniu nie były przyjazne pasażerom, a co dopiero osobom niepełnosprawnym – niewidomym i słabowidzącym. Ten stan w okresie kilku ostatnich lat zaczął się poprawiać. Inwestycje związane z Euro 2012 i wsparcie z funduszy europejskich zaczęły zmieniać wygląd polskich kolei. Na torach pojawiało się coraz więcej nowoczesnych pociągów, szybszych i wygodniejszych – w niczym nie ustępujących tym z krajów „wyżej rozwiniętych”. Wygląd dworców również ulegał diametralnym zmianom. Zakrojone na szeroką skalę remonty, wiążące się często z całkowitą przebudową obiektów, zmieniały ich wygląd i tym samym powodowały bardziej przychylną opinię społeczeństwa na temat kolei. Dworzec we Wrocławiu, Łódź Kaliska, Centralny w Warszawie i wiele innych nabierały nowoczesnego blasku, stawały się przyjazniejsze użytkownikom. Niestety, nie wszystkim było dane korzystać ze zmian, jakie następowały. Dworce i pociągi – może i nowoczesne, jednak dla niepełnosprawnych stawały się często niedostępne. Wystarczy wspomnieć „supernowoczesny

pociąg” i problemy z dostaniem się na jego pokład przez osoby niepełnosprawne.

W naszym kraju przez wiele lat identyfikowano osoby niepełnosprawne z wózkiem inwalidzkim i po-przestawiano na stworzeniu podjazdów, bądź wind dla tej grupy niepełnosprawnych, zapominając o innych potrzebujących. Często przyczyną takiego stanu rzeczy był pośpiech w budowie, terminy goniące wykonawców. Ten stan rzeczy zaczął się powoli zmieniać, zaczęto do tematu przystosowania przestrzeni publicznej podchodzić bardziej całościowo, pamiętając o udogodnieniach dla wszystkich obywateli. Na dworcach zaczęły się pojawiać „ciągi komunikacyjne i pola uwagi” dla osób niewidomych. Coraz częstsze stawały się również oznaczenia w brajlu i specjalnie przystosowane mapy tyflograficzne obiektów.

Dobrym przykładem o obiekcie „częściowo” przystosowanego był Dworzec Wschodni w Warszawie. Odremontowany w wielkim pośpiechu na Euro 2012, z zewnątrz nabrął nowego blasku – stał się przyjazny osobom pełnosprawnym. Jednak niepełnosprawni jeszcze przez ponad dwa lata nie mogli w pełni skorzystać z tego obiektu. Próbowano podczas remontu

wprowadzić ułatwienia w poruszaniu się dla osób niepełnosprawnych, jednak nie były one wykonane w należyty sposób. Osoby niewidome, które chciały się poruszać po nowo wyremontowanym dworcu, napotykały na chaos komunikacyjny. Oznaczenia ciągów komunikacyjnych, tzw. ścieżek dla osób niewidomych, były wykonane w sposób nieprzemysłany. Osoby korzystające z nich, aby dojść np. do kas, musiały pokonać dużo dłuższą drogę niż osoby widzące. Na środku dworca postawiono również mapę dotykową dla osób z problemami ze wzrokiem, w celu zapoznania się przez nie z obiektem. Jednak niewidomi musieli najpierw do tego miejsca dotrzeć, czyli przejść dużą część dworca, a następnie na mapie o wymiarach 30 na 30 cm odczytać szczątkowe informacje, które w żaden sposób nie ułatwiały poruszania się po obiekcie. Prowadziło to do kuriozalnych sytuacji, kiedy mapa służyła po prostu za stojak na walizki, bądź wieszak na kurtki.

Osoby zarządzające dworcem zdawały sobie sprawę z niedoskonałości i postanowiły tę sytuację naprawić. Rozpisano przetarg na modernizację obiektu i przystosowanie oznaczeń dla osób niepełnosprawnych, w wyniku którego wyłoniono firmę Altix sp. z o.o. jako głównego wykonawcę. Firma Altix postanowiła skorzystać z opinii samych zainteresowanych, tj. osób niepełnosprawnych i przystosować dworzec w sposób jak najbardziej przyjazny dla całego społeczeństwa. Szereg wizji lokalnych i godziny studiowania przykładowych map, dróg komunikacyjnych, pozwoliły stworzyć nowe ścieżki, po których będą mogły się poruszać osoby niewidome. Informacje w brajlu – obszernie informujące o głównych miejscach w budynku – pozwolą osobom z problemami wzrokowymi na dokładne uzyskanie potrzebnej wiedzy o dworcu. Powstały również duże, wykonane z transparentnego tworzywa mapy tyflograficzne obiektu, z zaznaczonymi dokładnie miejscami niezbędnymi dla podróżujących, takimi jak: kasy, wejścia na perony, toalety. Na tych mapach już nikt nie powiesi kurtek, gdyż z daleka widać, że jest to informacja dla podróżujących, podobnie jak wyświetlające się na ekranie godziny odjazdu pociągów.

Dworzec Wschodni w Warszawie czekał kilka lat na dokończenie remontu i na miano przyjaznego podróżnym. Jednak dzięki poprawkom został w pełni przystosowany dla potrzeb pasażerów. Od tego momentu możemy mówić o zakończeniu remontu obiektu. Należy żywić nadzieję, że osoby odpowiedzialne

za inne dworce, budynki publiczne, również podejną do tematu z należytą starannością i zapewnią wszystkim osobom niepełnosprawnym równe szanse w poruszaniu się w ich przestrzeni.





ZOO-baczyć i usłyszeć opolskie ZOO

Ilona Nawankiewicz

„Strefa Afryki 3 z wybiegami dla serwali, lemurów wari, lemurów katta, surykatki, żyraf, zebra, strusi oraz mini park linowy” (...)

Zaprezentowany tekst to fragment jednego z wielu komunikatów, które usłyszymy na wyjątkowym terminalu informacyjnym, przeznaczonym przede wszystkim dla niewidomych i niedowidzących gości opolskiego ogrodu zoologicznego. Tego typu nowatorskie rozwiązanie, z powodzeniem funkcjonujące za granicą, po raz pierwszy pojawiło się w Polsce właśnie w Opolu. Barwny, udźwiękowiony i opisany brajem plan sytuacyjny, odzwierciedlający topografię opolskiego zoo, zwiedzający odnajdą przy wejściu głównym, nieopodal kas biletowych.

Do opolskiego Tyflopunktu Fundacji Szansa dla Niewidomych, która przygotowała i realizowała projekt „ZOO-baczyć opolskie Zoo. Ogród zoologiczny w Opolu otwiera swoje podwoje dla niewidomych i niedowidzących”, już wkrótce po zamontowaniu urządzenia docierały pozytywne opinie zarówno niewidomych, jak i towarzyszących im widzących przewodników. Wcześniej, w 2013 roku, podobne rozwiązanie zastosowano w ramach dostosowania

dla niewidomych Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. Jednak wówczas zaimplementowany tam plan sytuacyjny pierwszego piętra budynku nie zawierał udźwiękowienia, a jedynie wypukłą mapę i brajłowskie oznaczenia. Już wtedy niewidomi docenili fakt, iż w Opolu zaczęto podejmować konkretne kroki, by przestrzeń publiczna stała się dla nich coraz bardziej przyjazna. Nowatorski terminal to tylko jeden z elementów, które ma przyciągnąć niewidomych do zwiedzania opolskiego zoo. W ramach adaptacji obiektu dla niewidzących powstał również album „Zoo-baczyć opolskie zoo”, w którym odnajdziemy dwadzieścia trzy zdjęcia i wypukłe ryciny egzotycznych, rzadko spotykanych gatunków zwierząt oraz sześć map, które odzwierciedlają mapę przedstawioną na terminalu. Ponadto w ramach projektu przygotowano sto audiobooków, które stanowią udźwiękowiony przewodnik po zoo. Niewidomy zwiedzający ma tym samym do wyboru kilka możliwości: już przy wejściu może zapoznać się z nagraniem na terminalu komunikatami i wypukłymi ścieżkami dla zwiedzających, następnie – korzystając z albumu oraz z wspomnianych map – może faktycznie wyruszyć na spacer po ogrodzie, przy okazji „oglądając” napotymane na wybiegach

zwierzęta. Może również skorzystać z przewodnika po zoo nagranych na przygotowanych płytach CD, co ciekawe, zawierających również odgłosy mieszkańców opolskiego zoo. Terminal na co dzień pozostaje do dyspozycji zwiedzających wyłącznie na terenie opolskiego zoo – wyjątkowo został zaprezentowany podczas XII edycji konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, gdzie wzbudził ogromne zainteresowanie uczestników spotkania. M.in. uczniowie z Lasek wyrazili swoje niezadowolenie, że plan, który oglądają, dotyczy zoo w Opolu, a ich warszawskie zoo jeszcze takiego rozwiązania nie proponuje. Natomiast albumy i audiobooki zostały sukcesywnie podzielone pomiędzy zoo, niewidomych i niedowidzących podopiecznych fundacji oraz liczne lokalne instytucje i organizacje, które na co dzień pomagają niepełnosprawnym. Dyrektor opolskiego ogrodu zoologicznego – Krzysztof Kazanowski powiedział, że zastosowane rozwiązania to propozycje zoo ułatwiające i uprzyjemniające zwiedzanie niewidomym, jednak o ich funkcjonalności świadczyć będą wrażenia korzystających z nich gości ogrodu. Dyrekcja zoo nie wyklucza rozszerzenia oferty dostosowującej przestrzeń ogrodu o kolejne udogodnienia dla niewidomych, jednak, by były efektywne, będą



opierały się o sugestie samych zainteresowanych. Okres zimowy nie sprzyja wycieczkom do zoo, dopiero sezon wiosenny i przede wszystkim najbliższe lato będą miarodajne i wskażą na ile terminal, album i audiobook realnie pomagają niewidomym opolanom i gościom zoo. Dostosowanie zoo, a wcześniej muzeum, to interesujące tematy dla lokalnych, opolskich mediów, dzięki którym informacja o tego typu działaniach trafia do szerszego grona zainteresowanych i wpływa na wzrost świadomości społecznej, pokazując możliwości niewidomych m.in. w zakresie turystyki. Warto podkreślić, że pieniądze przekazane na realizację projektów zarówno zoo jak i muzeum to fundusze pochodzące z Samorządu Województwa Opolskiego ze środków PFRON. Idąc śladem opisanego tu muzeum i zoo również Zarząd Skansenu Wsi Opolskiej w Bierkowicach z zaangażowaniem podjął współpracę z fundacją, by takimi działaniami objąć również ich obiekt.





Elementarz Expo. Otwarta przestrzeń w muzeum, część 1

Natalia Łakomska, Muzeum Narodowe w Kielcach

Artykuł jest opisem projektu „Recepcja sztuki”, zrealizowanego w Muzeum Narodowym w Kielcach w 2014 roku. Dlaczego jest to projekt priorytetowy dla osób zajmujących się tworzeniem wystaw? Ponieważ dla dziedzictwa kulturowego niezwykle ważne jest różnorodne, nieograniczone współistnienie miejsca, eksponatu i odbiorcy. Muzeum jest „domem spokojnej starości dóbr kultury”, galeryjną przestrzenią, w której możemy odnaleźć zaakceptowane społecznie artefakty. Cechami muzealnej przestrzeni jest publiczny dostęp, egalitarność i otwartość. To teren bezpiecznego społecznego współistnienia: miejsca, dzieła i odbiorcy.

Konwencja ONZ, ratyfikowana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej we wrześniu 2012 roku, stanowi: „To nie indywidualne ograniczenia, ale zewnętrzne bariery utrudniające uczestniczenie w życiu czynią człowieka niepełnosprawnym”¹. Słowa te przenoszą ciężar niepełnosprawności z osoby na „otaczającą nas niepełnosprawną przestrzeń”. Słowa prezydenta Bronisława Komorowskiego przyczyniają

się do całkowicie odmiennej definicji niepełnosprawności, czyniąc odpowiedzialnych za tę niepełnosprawność ludzi mających wpływ na przestrzeń publiczną w Polsce. W świecie kultury są to: osoby zarządzające jednostkami organizacyjnymi, architekci, artyści, dizajnerzy, twórcy, kuratorzy i koordynatorzy wystaw.

Dyrektorzy muzeów mają obowiązek dostosowania dostępności zbiorów, lecz nie mają konkretnych wytycznych rządu. Uporządkowania prawne mogłyby się przyczynić do szybkich zmian, ale patrząc na wyniki badań realizowanych w 2013 roku przez Muzeum w Stalowej Woli, bardziej istotne wydają się zmiany mentalności.

Nadzorowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, prowadzi program *Muzeum bez barier*. Jego celem jest wspieranie polskich muzeów w udostępnianiu zbiorów wszystkim zainteresowanym – także osobom z dysfunkcjami. Instytut realizuje to zadanie organizując szkolenia. Dotyczą one przygotowania oferty dla osób

¹ <http://www.rpo.gov.pl/pl/konwencja-o-prawach-osob-niepełnosprawnych>

niepełnosprawnych². Dzięki tym szkoleniom „w słownikach muzealników” zadomowiło się zagadnienie „dostępności przestrzeni” dla osób niepełnosprawnych.

Jednym z przejawów dbałości o dostępność muzeów dla osób z różnymi rodzajami dysfunkcji jest dokonywanie analizy dostępności placówki dla tych osób, opracowanie planu wdrażania udogodnień i usuwania barier. Badania wskazują, że muzea walczą z barierami architektonicznymi i czują potrzebę wprowadzania zmian do oferty, ale nie wiedzą jak tym problemem się zająć.

Architekci, osoby odpowiedzialne za projektowanie współczesnych galerii sztuki, artyści, kuratorzy wystaw, odpowiedzialni za aranżację wystaw, projektując nowoczesne i atrakcyjne ekspozycje najczęściej zapominają o osobach z dysfunkcjami. Niepotrzebnie projektują zasadzki, w które wpadają zwiedzający, np.: nieoznakowane tafle szkła zamykające przestrzeń; obrotowe lub wahadłowe drzwi; jednolite, odbijające blask piony ścian i poziomy podłóg.

To przeniesienie odpowiedzialności, o którym mówi Prezydent Bronisław Komorowski, wymaga zmian w mentalności osób tworzących infrastrukturę przestrzenną miast, ponieważ to oni przedkładają walory estetyczne nad funkcjonalność.

Aby zmieniać przestrzenie ekspozycyjne w Polsce, należy wprowadzić harmonogram zmian. 75 jednostek muzealnych próbuje usystematyzować działania.

Badania przeprowadzone od czerwca do października 2013 roku w muzeach w Polsce i na Ukrainie z inicjatywy Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, nie napawają optymizmem³. Wystandardyzowane kwestionariusze rozesłano do ponad 1450 muzeów (900 polskich i 550 ukraińskich). Na pytania odpowiedziały tylko 332 placówki muzealne – 219 z Polski (tj. około 24% ogółu muzeów polskich) oraz 113 z Ukrainy (tj. około 20% muzeów ukraińskich). Jednym z powodów braku odpowiedzi na pytania była nieumiejętność oceny stopnia dostosowania przestrzeni; co za tym idzie, brak elementarnej wiedzy na temat metod dostosowania jej dla osób niepełnosprawnych. Najgorzej przedstawia się sytuacja osób niewidomych

Jednym z przejawów dbałości o dostępność muzeów dla osób z różnymi rodzajami dysfunkcji jest dokonywanie analizy dostępności placówki dla tych osób, opracowanie planu wdrażania udogodnień i usuwania barier.

i słabowidzących: 216 muzeów odpowiedziało na to pytanie ankietowe, z czego 48% odpowiedziało, że sytuacja wygląda raczej źle.

W badania te zaangażowało się Muzeum Narodowe w Kielcach. Przyczyniły się one do rozpoczęcia długofalowego projektu edukacyjnego, którego celem jest: stworzenie procedur oraz odnalezienie narzędzi do likwidowania barier niedostępności i rozbudzenia empatii społeczeństwa. Wprowadzony w 2014 roku partycypacyjny projekt edukacyjny „Recepcja sztuki”, jest bodźcem do zmian i próbą zmierzenia się z nietolerancją i brakiem empatii społecznej. Projekt powstał dzięki współpracy z Fundacją Szansa dla Niewidomych, a jego nadrzędnym zadaniem była aktywizacja osób niepełnosprawnych i zrozumienie świata – kultury osób słabowidzących lub niewidomych.

Zewnętrzne i wewnętrzne rozwiązania techniczne udostępniania przestrzeni wystawienniczych osobom z dysfunkcją wzroku

W ramach partnerskiej umowy z tą Fundacją wybieraliśmy obszar, który możemy zmienić. Dla poprawy komfortu zwiedzania mamy do dyspozycji szereg rozwiązań technicznych, które opisuje dr Marcin Szeląg w artykule „Gość niewidomy i słabowidzący w muzeum”⁴. Poznanie tych rozwiązań to pierwszy krok do stworzenia wewnętrznego audytu, który systematyzuje wiedzę:

- Dotykowe ścieżki naprowadzające, które będą prowadzić do punktu, w którym można uzyskać informację;

² <http://nimoz.pl/pl/dzialalnosc/muzea-bez-barier>

³ <https://muzeabezbarier.wordpress.com/2013/06/>

⁴ <http://www.muzeabezbarier.pl/publikacje>

- Plany tyflograficzne – dotykowe informacje: plany zewnętrzne i wewnętrzne obiektów;
- Makiety, tyflografiki, kopie eksponatów, które dają możliwość dotykania wybranych eksponatów lub zapoznanie się z bryłą architektoniczną obiektu;
- Urządzenia wspomagające odbiór informacji słownych (np. pętle indukcyjne, system FM);
- Opisy wystaw dostępne w wersji dźwiękowej (np. audioprzewodniki);
- Opisy/podpisy obiektów wymagające szczegółowego oglądu: wysokości od 120 do 160 cm, duże od 18 do 36 pkt. bezszeryfowe litery i kontrastowe tło, dostępne w alfabecie Braille’a;
- Unikanie opisów/podpisów w kolorowych, zmieniających się tłach, zmian orientacji tekstu, pisania tekstów na fotografiach;
- Blaty gablot nie powinny być wyższe niż 80 cm.

Szereg udogodnień stosowanych dla osób z dysfunkcją wzroku okazuje się być niezwykle pomocne

dla wszystkich zwiedzających – szczególnie osób starszych oraz młodzieży. Wpływają one na budowanie ładu w przestrzeniach służących do obsługi odbiorcy.

- Poziome dotykowe ścieżki wprowadzają standaryzację do ruchu turystycznego, wskazując kierunek zwiedzania;
- Plany tyflograficzne ujednolicają znaki informacyjne (tj. winda, wejście, schody, toaleta, szatnia) i pomagają w orientacji przestrzennej;
- Opisy/podpisy obiektów.

Techniczne rozwiązania (tj. urządzenia wspomagające odbiór informacji słownych czy opisy wystaw, dostępne w wersji dźwiękowej) mają duży wpływ na podniesienie jakości usługi zwiedzania. Są tak samo dobrym źródłem pozyskiwania informacji jak np. album, katalog czy folder. Taki przewodnik może być udostępniony przez Internet.

W ramach „Recepcji sztuki” udało się zamontować na drzwiach wejściowych do ogrodu włoskiego Pałacu tablicę informacyjną w alfabecie Braille’a dla osób



Zdjęcie 1. Przewodnik w druku transparentnym



Zdjęcie 2. Przewodnik, adaptacja dzieła sztuki do druku wypukłego

niewidomych. Na tablicy umieszczono: nazwę instytucji, adres oddziału, godziny otwarcia oraz krótką informację o wystawach i punkcie informacyjnym znajdującym się w kasie. Nie udało nam się stworzyć Tyfloarea, nazywaną w skrócie TA⁵. TA to spójny kompleksowy system zasad i oznakowań, dzięki którym obiekt i jego otoczenie stają się dostępne do samodzielnego zwiedzania przez osoby niewidome.

Opis wydawnictwa o sztuce – dla osób niewidomych

Priorytetem naszego projektu stał się przewodnik wydany w formie papierowej. Wydaliśmy i wydrukowaliśmy trzy *Przewodniki po Pałacu Biskupów Krakowskich w Kielcach* dla osób z dysfunkcją wzroku – przewodniki są bezpłatnie udostępniane w kasach Pałacu. Zastosowaliśmy tzw. druk transparentny. Na zwykły druk, pisany czarną czcionką, nałożyliśmy tekst brajlowski. Treść wydrukowana graficznie jest tożsama z treścią wypukłą. Należy pamiętać, że pismo Braille’a wymaga więcej miejsca do zapisania tych samych znaków i słów niż zwykła notacja. Wersję brajlowską zredagowano w programie Euler 2.0.

⁵ M. Kalbarczyk, *Szesnaście kolorów w talii*, Warszawa 2014, s. 20.

W przewodniku zamieszczono osiem reprodukcji zdjęć oraz reliefów – druk wypukły, który umożliwia oglądanie fasad budynków i dzieł sztuki. Po stworzeniu planu bryły Pałacu i przedstawieniu rysu historycznego budowli, udźwiękowiono przewodnik. Przy tworzeniu nagrania zwrócono uwagę na wskazówki kierunkowe, np.: na godzinie trzeciej, 3 metry na wprost, po prawej stronie, znajduje się... I ostrzeżenia, np.: pięć kroków przed nami znajduje się ławka lub wysoki próg.

Ważna jest korelacja treści i dotykowych planów obiektów architektonicznych oraz eksponatów. Równocześnie słuchane i dotykane wpływają na lepszy odbiór. Każdy z eksponatów, który nie może być dotknięty lub którego repliki nie jesteśmy w stanie wykonać, powinien spełniać określone warunki. Obrobka graficzna syntetyzuje (spłaszcza) reprodukcję dzieła – wprowadza kreskę, która obwodzi plamę. Obiekt powinien mieć wyraźny kontur, by druk wypukły odtwarzał rysunek.

Przekazanie suchych informacji (np. w centrum kompozycji znajduje się gmach główny, w lewym rogu wieża) nie przyczynią się do lepszej percepcji. Ograniczenie treści do informacji o bryle architektonicznej

bez przedstawienia: koncepcji, rysu historycznego, czy idei artystycznej, spłaszczają przekaz. Dodatkowo opis dziejów przywołuje wyimaginowany wizerunek czasów, w którym powstała praca.

Tworząc udźwiękowione opisy należy starannie dobrać materiały tekstowe, ponieważ intensywnie wykorzystywany zmysł słuchu szybko się męczy; tekst nie powinien trwać dłużej niż godzinę, natomiast zmysł dotyku może być dłużej eksploatowany. Zmysł odczuwania przestrzeni jest także niezwykle istotny, osoba, która czyta, powinna mieć zapewnioną

bezpieczną przestrzeń, w której skupia się na odczuwanych bodźcach.

Musimy zdać sobie sprawę, że osoby niewidome rzadko same wyruszają w podróż w nieznaną, zazwyczaj towarzyszą im przewodnicy. Tworząc projekt dla ludzi z dysfunkcją wzroku należy szukać partnerów: fundacji, stowarzyszeń i ośrodków terapii zajęciowej. Projekt należy promować poprzez lokalne media lub Internet. Interoperacyjność sieci to podstawa do pozyskiwania informacji.

Autorką wszystkich zdjęć jest Małgorzata Stępnik.



INFO-NOWOŚCI

Google Translate – kolejne narzędzie głosowe od Google, Inc.

Prace Microsoft nad wprowadzeniem Skype Translatora, tłumacza mowy w czasie rzeczywistym, wymusiły u konkurencji – Google, Inc. – udostępnienie podobnego narzędzia – Google Translate. Podczas gdy będący na etapie testów Skype Translator, którego oficjalna premiera przewidywana jest do końca roku, obsługuje obecnie jedynie język angielski i hiszpański, Google Translate, choć nie zintegrowany z żadnym komunikatorem, tłumaczy na dziewięćdziesiąt języków w wersji tekstowej i na czterdzieści dwa języki w wersji audio, w tym na polski i jako aplikacja mobilna jest już dostępny dla systemów iOS i Android.



Testy Tłumacza Google przynoszą nadspodziewanie dobre rezultaty, a szczególnie spektakularną funkcjonalnością jest nasłuchiwanie i tłumaczenie dwóch języków jednocześnie. W przypadku czterdziestu dwóch języków umożliwia to porozumiewanie się różnojęzycznych rozmówców w czasie rzeczywistym pod warunkiem oczywiście, że korzystają z tego samego urządzenia.

Tłumacz Google ma też walor ułatwiający komunikowanie się niepełnosprawnych rozmówców, mających różnego rodzaju dysfunkcje. Ponieważ tłumaczenie dostępne jest zarówno jako tekst, jak i audio, z powodzeniem można wyobrazić sobie scenariusz, gdy przy pomocy Google Translate, w różnych językach porozumiewają się np. rozmówcy z dysfunkcją wzroku i słuchu.



Spotify – muzyka na każdą chwilę

Anna Michnicka

Wraz z rozwojem Internetu i rozpędzaniem się przesyłania danych, spełnia się marzenie każdego melomana – możliwość nieograniczonego zgłębiania olbrzymich zasobów muzycznych. Mowa tu o usługach streamingu (strumieniowania) muzyki, gdzie darmowo lub w ramach niewielkiego abonamentu użytkownicy otrzymują dostęp do milionów utworów. Niezwykle ważne jest to, że dostęp ten jest legalny i natychmiastowy.

Spotify to szwedzka usługa z muzyką na życzenie oferująca kilkumilionową bazę utworów, do której dostęp można uzyskać przez dedykowany program komputerowy, mobilne aplikacje oraz odtwarzacz w przeglądarce internetowej. Na co dzień korzysta z niej 40 mln użytkowników na całym świecie, z czego 10 mln opłaca subskrypcję Premium. Owa subskrypcja umożliwia nielimitowany dostęp do muzyki wraz z towarzyszącymi jej funkcjami (np. zapisywanie utworów na własnych dyskach i urządzeniach). Kosztuje jedynie 19,99 zł miesięcznie. To kwota mniejsza niż za album ulubionego wykonawcy! Czym różni się darmowe konto od usługi Premium? Użytkownicy darmowej wersji Spotify mają normalny dostęp do utworów na komputerach i tabletach, jednak co

pewien czas zostanie im „zaaplikowana” reklama. Aby wykupić konto Premium trzeba mieć kartę umożliwiającą płatności internetowe lub konto w serwisie PayPal.

Streaming w rodzaju Spotify ma wiele zalet i często góruje nad własną biblioteką plików mp3, czy kolekcją płyt zalegających na półkach. Dzięki Spotify muzykę możemy wyszukiwać według autora, tytułu, albumu czy gatunku, a – co ważne – wszystkie nasze utwory możemy segregować według własnych upodobań, dzięki czemu wszystko mamy pod ręką.

Ciekawe funkcje skrywa zakładka Odkrywaj. Pozwala słuchać muzyki według określonych gatunków i... nastrojów!

Kolejną ciekawą funkcją Spotify jest radio, za pomocą którego z łatwością możemy poznać wykonawców, o których wcześniej nie mieliśmy pojęcia.

Ciekawe funkcje skrywa zakładka Odkrywaj. Pozwala słuchać muzyki według określonych gatunków i... nastrojów! Znajdziemy tu między innymi muzykę na imprezę, do ćwiczeń, pomagającą się skoncentrować, do kolacji, na podróż, jak również pop, rock, hip hop, czy soul. Decydując się na przykład na muzykę lat 60., można włączyć widoczny na liście utwór lub wybrać odtwarzanie losowe. To nie lada gratka dla poszukiwaczy, którzy lubią zaspokajać swój muzyczny głód niesłyszczanymi wcześniej utworami.

Fantastyczną funkcją jest synchronizacja wielu urządzeń z jednym kontem użytkownika. Cała zawartość programu (czyli informacje o naszych osobistych preferencjach odtwarzania i ich zawartości) przechowywana jest na serwerach Spotify. Wystarczy zalogować się na swoje konto gdziekolwiek indziej niż domyślny komputer czy tablet, a aplikacja w mgnieniu oka zsynchronizuje wszystkie informacje. Podsumowując, wszędzie tam, gdzie znajdziemy komputer lub urządzenie z dostępem do Internetu, będziemy mieć możliwość zanurkowania w świat naszej prywatnej kolekcji muzycznej!

Nieocenioną funkcją tego programu jest także możliwość zapisywania utworów do późniejszego odtwarzania offline (tylko dla posiadaczy kont Premium). Działa ona na wszystkich urządzeniach i nie stawia żadnych ograniczeń ilościowych, jedynym problemem może być ewentualnie brak miejsca na dysku lub karcie pamięci. Opcja ta sprawdza się podczas podróży, ponieważ nie wszędzie jest zasięg pozwalający na płynny streaming muzyki.

Czy opisana powyżej usługa dostępna jest dla niewidomych? Przecież wśród osób z dysfunkcją wzroku jest wielu melomanów, którzy z chęcią skorzystaliby z łatwego dostępu do bogatej bazy utworów muzycznych. Aby kompetentnie odpowiedzieć na to pytanie, autorka postanowiła poprosić o pomoc Michała Bałamuta – niewidomego informatyka, eksperta technologii dostępowych.

Okazuje się, że pierwsze wersje aplikacji obsługującej Spotify słabo współpracowały z JAWS. Wtedy program na PC bez skryptów był bardzo słabo dostępny, dało się go używać tylko z poziomu kursora

JAWS, a i to było mocno niewygodne, np. nie dało się przewijać list.

Ze skryptami było lepiej, wiele funkcji było niedostępnych, chociaż te podstawowe – wyszukiwanie i odtwarzanie utworów, albumów itp. – działały. O wiele lepsza była dostępność na iPhone, chociaż daleko jej było do ideału.

Niestety, najnowsza aktualizacja Spotify nie przysłużyła się dostępności usługi dla niewidomych, zwłaszcza w przypadku aplikacji na PC. Nie działa obsługa kursorem JAWS, ale można poradzić sobie z pomocą OCR. Dostępność obecnej wersji na iPhone jest dobra.

Jest jednak rozwiązanie nie wiążące się z koniecznością instalowania dodatkowych skryptów, a usprawniające pracę ze Spotify na komputerach osobistych. Michał Bałamut znalazł wersję beta nowego programu Desktop:

<https://community.spotify.com/t5/Help-Desktop-Linux-Mac-and-Welcome-to-the-Desktop-Beta/td-p/932803>

Ta wersja oparta jest na Chrome i korzysta się z niej tak samo jak z przeglądarki. Działa dopiero z JAWSem 16 albo najnowszym NVDA. Nie wszystko jest jeszcze dopracowane, np. czasami trzeba odświeżać bufor strony Insert+Esc, czasami zgadywać, gdzie kliknąć, żeby rozpocząć odtwarzanie, ale da się używać tej aplikacji bez instalowania dodatkowych skryptów.

Podsumowując, twórcy Spotify mają przed sobą jeszcze sporo pracy, aby ich popularna usługa nie pomijała potrzeb niewidomych. Być może lektura niniejszego artykułu zainspiruje kogoś do rozpoczęcia rozmów z osobami rozwijającymi ten serwis, warto zaprezentować stanowisko osób z dysfunkcją wzroku. Każda pozytywna zmiana zaczyna się przecież od komunikacji.





Jestem wolontariuszem. Prawdziwa pasja i wolontariat rodzą się z serca...

Ewelina Czerwińska

Zawsze uważałam, że życie to tak naprawdę spotkanie z drugim człowiekiem, dzięki czemu jesteśmy w stanie „widzieć i wiedzieć więcej”. Na studiach poddyplomowych spotkałam zwyczajną-niezwykłą Zofię, która swoją opowieścią zainspirowała mnie i jednocześnie utwierdziła w głębokim przekonaniu moją tezę, że jak się chce, można wszystko, a ograniczenia to tylko wymówka. Zapraszam na wywiad z kobietą, której pasja zrodziła się tak po prostu z potrzeby serca, a nie dlatego, aby coś udowodnić i komuś zaimponować. W kontakcie z Zofią odczuwa się spokój i dobrą energię, która wypełnia tę skromną dziewczynę od stóp do głów.

– Zofio, dlaczego zdecydowałaś się na wolontariat w Towarzystwie Opieki nad Ociemniałymi w Laskach?

– Dzielenie się tym, co się lubi robić, staje się często obustronną przyjemnością. Zawsze lubiałam uczyć matematyki i rozwiązywać łamigłówki logiczne. W wolnym czasie udzielałam korepetycji. Kiedy dowiedziałam się, że jest potrzeba, aby nauczyć do matury z matematyki uczniów w Laskach, zgodziłam się pomóc. Dlaczego? Chyba z ciekawości. Ja myślę

obrazami i widzę to tak, a oni – jak sobie to wyobrażają? Bardzo się cieszę, że zdecydowałam się na ten wolontariat. Pomagając poznałam osoby współpracujące od dawna z niewidomymi i niedowidzącymi, obserwowałam metody nauczania i pracy. Kilka momentów było dla mnie odkryciem, a każdy z nauczycieli wykazywał się nieprzeciętną kreatywnością! Praca z osobami doświadczonymi w dydaktyce jest lepsza niż 100 teoretycznych książek napisanych na ten temat. Uważam, że wolontariat nigdy nie jest tylko daniem!



– Jak to się stało, że pojechałaś do Afryki?

– Od dzieciństwa w żartach mówiłam, że pojadę na misję do Afryki. W 2013 roku, w dniu moich urodzin, kiedy zapytano czego sobie najbardziej życzę, odpowiedziałam, że chciałabym pojechać do Kibeho, do Rwandy. Również 6 miesięcy później wylądowałam w Kigali – stolicy Rwandy. Splot szczęśliwych zbiegów okoliczności, pomoc zaprzyjaźnionych osób. 14 miesięcy na misjach – taki niespodziewany prezent dostałam od życia.

– Jak przygotowywałaś się do podróży?

– W Warszawie spotkałam się z siostrą Rafaelą – dyrektorką szkoły w Kibeho. Siostra opowiedziała mi jak wygląda misja i w czym mogłabym pomóc. Ponieważ studiowałam matematykę, moim głównym zadaniem miało być podnoszenie poziomu matematyki wśród nauczycieli i wychowawców pracujących w ośrodku. Dorośli – sami mając problemy z matematyką – nie mogli dobrze uczyć dzieci. Oprócz doświadczeń zdobytych w Laskach i własnej kreatywności, wiedziałam, że będę mogła liczyć na pomoc siostry. Nie mogąc wyobrazić sobie afrykańskiej szkoły dla

biednych dzieci niewidomych i niedowidzących zdecydowałam, że pojadę i zobaczę. Powtórzyłam angielski, dokończyłam studia – licencjat z rzeźby na ASP, spakowałam się na 3 miesiące i poleciałam.

Taka decyzja przerastała moje siły, ale dzięki życzliwości Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (których charyzmatem jest opieka nad niewidomymi i ociemniałymi) i pomocy zaprzyjaźnionych osób, wyjechałam, a potem zostałam nie 3, ale 14 miesięcy!

– Czy łatwo było Ci tam żyć?

– Meramutze! Muraho Inshuti! Komera, Amakuru? Murakoze, Muramuke. I tak w kółko. Poczawszy od Mamy Cecylii, ogrodniczki, Jonego i innych ogrodników, kucharek, tych, którzy paśli krowy... dzieci, sąsiedzi, każdy pozdrawiał po rwandyjsku. Kiedy wreszcie Umuzungu (tłum. „Białas”) nauczył się odpowiadać po rwandyjsku na najprostsze pytania, prowadzić podstawowe rozmowy o pogodzie, o tym, że coś jest ładne albo smaczne, najprawdopodobniej wywołał serdeczny uśmiech i zjednał sobie zaskoczonych rwandyjczyków.



– Opisz mi proszę Rwandę. Chcę zamknąć oczy i przenieść się tam razem z Tobą.

– Rwanda jest małym krajem, mniej więcej wielkości województwa mazowieckiego, pełnym pagórków. Ponieważ leży na równiku, słońce przez cały rok wschodzi i zachodzi o tej samej porze. O 6 gwałtownie wschodzi, potem staje się ostre, palące, potem ciepłe, a wieczorem robi się bardzo czerwone i szybko znika, pozostawiając niesamowicie gwiaździste niebo. Przyroda ma intensywne kolory. W porze suchej jest gorąco, żółto i nie ma jedzenia, w porze wilgotnej deszcz leje jak z cebra, a przyroda dosłownie wybuchą. Rośnie fasola, ryż, marchewka, zielone banany, słodkie ziemniaki, kasawa itp. W Rwandzie wciąż dużym problemem jest głód. Do ośrodka napływają dary od różnych dobrych ludzi. Dzieci nie chodzą głodne, mają trzy posiłki dziennie.

Uczniowie mieszkają w trzech internatach: internat chłopców, dziewczyn i najmłodszych dzieci. Na śniadanie, obiad i kolację Mamy (Panie gotujące i jeden tata, Pan) przynoszą na głowach wielkie miski i wiadra pełne gorącej kaszki, zupy, ryżu albo fasoli. Na śniadanie jest gorąca kaszka z bułką i herbata. Na obiad i kolację najczęściej jest ryż i fasola. Ponieważ w ośrodku są krowy, dzieci dostają mleko albo kefir, czasem masło, wyrobione przez siostry.

– Jak wygląda nauka dzieci niewidomych i słabowidzących?

– Młodsze dzieci uczą się metodą globalną. Metoda praktykowana w Laskach polega na wieloaspektowym poznawaniu tematu, np. gdyby tematem była krowa, klasa mogłaby pójść do obory, obejrzeć zwierzęta, dowiedzieć się czym się żywią, jak pachną. Mogłyby napić się mleka. Potem – kontynuując temat krowy – śpiewałyby piosenki, opowiadały historie i wierszyki, a na zakończenie mogłyby pójść do pracowni ceramicznej spróbować ulepić krowę z gliny.

Podstawówka uczy się według zwykłego rwan-dyjskiego systemu. Program nauczania adaptujemy dla osób niewidomych. W szkole jest drukarnia, a w niej jedna drukarka brajlowska. Służy do drukowania podręczników, pomocy naukowych, klasówek dla około 150 dzieci. Uczniowie robią własne notatki: mali na tabliczkach, starsi na maszynach. Czasem rysują. Wiele ciekawych modeli przysłali darczyńcy, np. rysownice, globusy, atlasy geograficzne, miniatury



zwierząt, rozmontowywane formy biologiczne: komórki i ciało człowieka. Pomoce są, ale wciąż jest ich za mało. Często uczestniczyłam w przygotowywaniu dodatkowych pomocy biologicznych, chemicznych i fizycznych. Omawialiśmy z nauczycielami konspekty lekcji. Staraliśmy się rozwijać w nich kreatywność i wspomagać w przygotowaniu, a czasem też w prowadzeniu zajęć. Na dobrze przygotowanych zajęciach dzieciaki mogą z przyjemnością dużo się nauczyć. W wolnych chwilach i podczas wakacji przychodzili do mnie uczniowie, np. żeby dać im dodatkowe zadania z matematyki.

– A co robi się w ośrodku po lekcjach?

– Śpiewa się, słucha muzyki, tańczy, gra na bębnach, keyboardzie, można też pograć w piłkę, poczytać książkę albo posłuchać radia. W weekendy czasem oglądaliśmy filmy.

– Jak spędzałaś tam wolny czas?

– Po pół roku postanowiłam, że wstanę wcześniej rano i pobiegam przed zajęciami. Powiedziałam, że jeśli ktoś ma ochotę to zapraszam. Ku mojemu



zdziwieniu o 6 rano zebrało się około 40 niewidomych i niedowidzących dzieci. Wstały po to, żeby poćwiczyć. Z czasem rozgrzewki odbywały się w języku rwandyjskim, a dodatkowo dzieciaki nauczyły się: „przód, tył, prawo, lewo” i liczyć po polsku. Również w dzień mojego wyjazdu o 5.30 biegaliśmy. Jogging się przedłużył i umyłam się dopiero w Warszawie.

W weekendy chodziliśmy pograć w piłkę nożną. Nie tylko ważny był wynik czy dobre buty. Najważniejsza chyba była wspólna atmosfera zabawy i wspaniała wycieczka. Na piłkę chodziliśmy do zaprzyjaźnionych księży Marianów, u których było fajne boisko. Czasem braliśmy piłkę z dzwonekami (goalball), a czasem zwykłą. Zawodnicy informowali się krzycząc z pełnym zaangażowaniem skąd leci piłka i gdzie biec. Pamiętam, że kiedyś na bramce stało 7 bramkarzy. Chłopcy zajęli całą bramkę i jeden z nich, widzący, dowodził pozostałą szóstką. Nic nie przepuścili. W piłkę grali wszyscy, dziewczyny oczywiście też! I animatorzy.

– Co dał Ci wolontariat i wyprawa w nieznane?

– Zostałam w Rwandzie ponieważ okazało się, że mogę pomóc nie tylko nauczycielom i animatorom, których dokładnie przeegzaminowałam. Świetnie się bawiłam pracując i żyjąc z tymi dziećmi. Dlatego zostałam. Wolontariusze zmieniali się. Kiedy przyjechałam pracowała już Natalia, potem przyjechała Ania, Weronika, Kuba, Marcin. Każdy zostawał ile mógł dzieląc się swoimi umiejętnościami.

– Czy warto zostawić wszystko i pojechać, żeby służyć?

– Pytanie czy dzieci zyskują, czy my. Bo to ja zyskałam. Świetnie się bawiłam i cieszyłam kiedy mogłam dzielić się tym, co lubię robić. Wtedy można wstawać

nawet o 5.30. Ciężko było zostawić misję i wrócić z kolorowej, gorącej Afryki do szarej, chłodnej, jesiennej Polski. Wracalam na ślub brata, nie mogłam czekać do wiosny.

– Czego brakuje dzieciom niewidomym i słabowidzącym w Afryce?

– Misja ma wiele potrzeb. Fizycznie rozbudowuje się, bo przychodzi coraz więcej dzieci niewidomych z biednych rodzin. Tworzone są miejsca do zabaw, specjalne pracownie. Ważne, żeby było też więcej pomocy dydaktycznych i maszyn. W Rwandzie nauka odbywa się po angielsku, dlatego potrzebne są audiobooki, książki, programy do nauki angielskiego. Choć oczywiście pierwszą potrzebą jest zaspokojenie głodu. Drugą zadbanie o to, żeby każdy miał bieliznę, skarpetki, mydło, pastę do zębów. W trzeciej kolejności myśli się o pomocach, a na koniec o dodatkowych przyjemnościach. Choć łatwo sprawić im radość. Od święta dzieci dostawały zwykłą landrynkę, albo lizaka i to był dla nich wspaniały prezent!

W Rwandzie inaczej liczy się czas. Na lekcji z matematyki odkryłam, że dla wielu dorosłych problemem jest, żeby policzyć ile czasu upłynie między 7.15 rano a 2 po południu.

– Dlaczego?

– Okazuje się, że 7 rano nazywa się z suahili pierwsza, 8 to druga i tak dalej. Dodatkowo Rwandyjczycy bardzo lubią rozmawiać i rzadko spieszą się. Najczęściej nie przychodzą na czas, a że ja też nie jestem zbyt punktualna, wcale mi to nie przeszkadzało. Po powrocie stamtąd ciągle tylko nie mogę się przyzwyczaić do napiętych kalendarzy i dokładnie zaplanowanych dni. W Afryce czas jest wolniejszy, po prostu płynie.

Po opowieści tej zwykłej-niezwykłej dziewczyny mogę powiedzieć: wolontariat to brzmi dumnie. Życzę sobie i wszystkim tyflopunktom Fundacji Szansa dla Niewidomych takich wolontariuszy. A z dumą mogę powiedzieć, że Zosia niebawem zacznie współpracę z punktem bydgoskim.





Google Now – polskojęzyczny asystent głosowy

Google Now został wprowadzony przez Google Inc. w 2012 roku jako mechanizm będący rozszerzeniem wyszukiwarki Google. Jest to wirtualny, inteligentny asystent, działający w systemach operacyjnych Android, iOS, OSX i Microsoft Windows. Asystent potrafi odpowiadać na pytania, wykonywać polecenia i wyświetlać informacje w postaci kart, gromadzone na podstawie preferencji użytkownika. Informacjami mogą być np. data i godzina, prognoza pogody w lokalizacji użytkownika lub też w innej, wybranej lokalizacji, informacje o odlotach zarezerwowanych samolotów, premierach kinowych i koncertach w najbliższej okolicy etc.

15 maja 2013 roku Google Now otrzymał obsługę języka polskiego, zaś na początku 2015 roku funkcjonalność odpowiadania po polsku na polecenia głosowe, wyprzedzając w tym względzie Siri i stając się pierwszym polskojęzycznym asystentem głosowym. Dzięki temu użytkownicy z dysfunkcją wzroku zyskali kolejne przydatne narzędzie do szybkiego i wygodnego pozyskiwania informacji.

■ Polecenia głosowe Google Now

W Internecie brak dokumentacji na temat obsługiwanych polskich poleceń głosowych Google Now, co skłania do choćby pobieżnego przetestowania niektórych z nich.

■ Aktualna pogoda

Polecenia „temperatura” lub „pogoda” wywołują krótki komunikat o aktualnej temperaturze i warunkach pogodowych dla lokalizacji wskazywanej przez GPS urządzenia, a w przypadku podanej w poleceniu miejscowości – np. „pogoda Nowy Jork” – krótki komunikat pogodowy, odnoszący się do tej lokalizacji (np. „Nowy Jork – jest minus pięć stopni i śnieg”).

■ Geografia/komunikacja/czas na świecie

Asystent potrafi też generować krótkie opisy miejscowości niektórych krain geograficznych i szlaków komunikacyjnych, podawać stolice niektórych państw oraz czas w różnych miastach na świecie.

Oto kilka przykładów:

Polecenie: „Świeradów Zdrój”

Komunikat: „Jak podaje Wikipedia, Świeradów Zdrój – miasto i gmina uzdrowskowa w województwie dolnośląskim, w powiecie lubańskim”



Polecenie: „Góry Świętokrzyskie”

Komunikat: „Jak podaje Wikipedia, Góry Świętokrzyskie – masyw górski położony w południowo-wschodniej Polsce, w centralnej części Wyżyny Kieleckiej”

Polecenie: „Droga A2”

Komunikat: „Jak podaje Wikipedia, autostrada A2 – Autostrada Wolności, polska autostrada, częściowo płatna, przebiegająca równoleżnikowo przez centralne obszary kraju”

Polecenie: „Stolica Mołdawii”

Komunikat: „Kiszyniów”

Polecenie: „Czas w Tokio”

Komunikat: „W miejscowości Tokio (Japonia) jest dwudziesta pierwsza pięćdziesiąt”

■ **Kalkulator**

Asystent potrafi przeprowadzać najprostsze, podstawowe działania matematyczne (dodawanie, odejmowanie, mnożenie i dzielenie)

■ **Konwersja miar i wag**

Przykładowe pytanie: „12 funtów, ile to kilogramów?”

Odpowiedź: „12 funtów to pięć i czterdzieści cztery setne kilograma”

■ **Kursy walut**

Przykładowe polecenie: „Frank szwajcarski”

Komunikat: „Jeden frank szwajcarski to cztery i siedemnaście setnych złotego polskiego”

■ **Daty urodzin znanych ludzi**

Przykładowe pytanie: „Kiedy urodził się Louis Braille?”

Odpowiedź: „Czwartego stycznia tysiąc osiemset dziewiątego”

■ **Przyroda – ssaki, ptaki, gady, płazy**

Przykładowe polecenie: „Zięba”

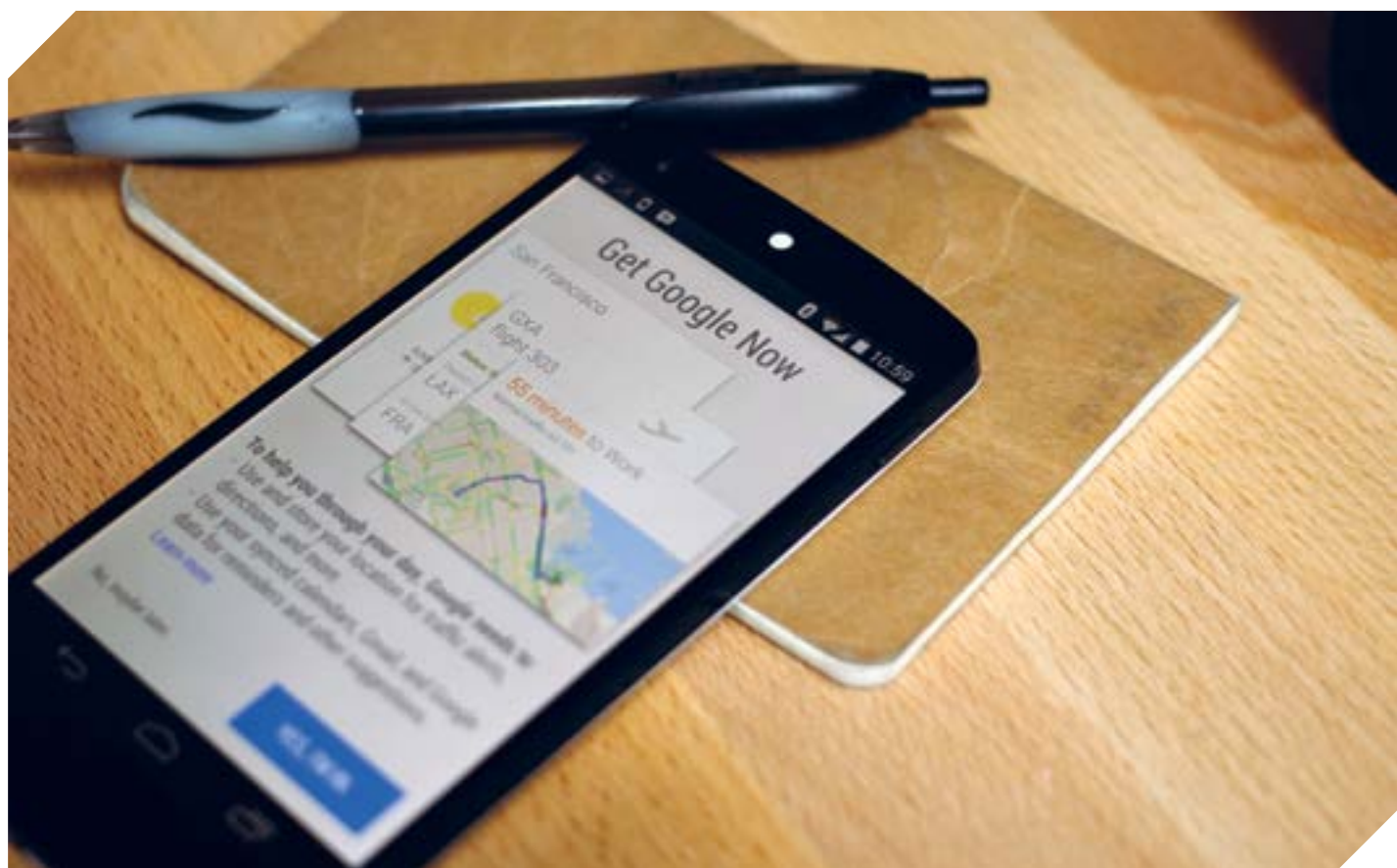
Komunikat: „Jak podaje Wikipedia, zięba zwyczajna – gatunek małego ptaka z rodziny łuszczaków”

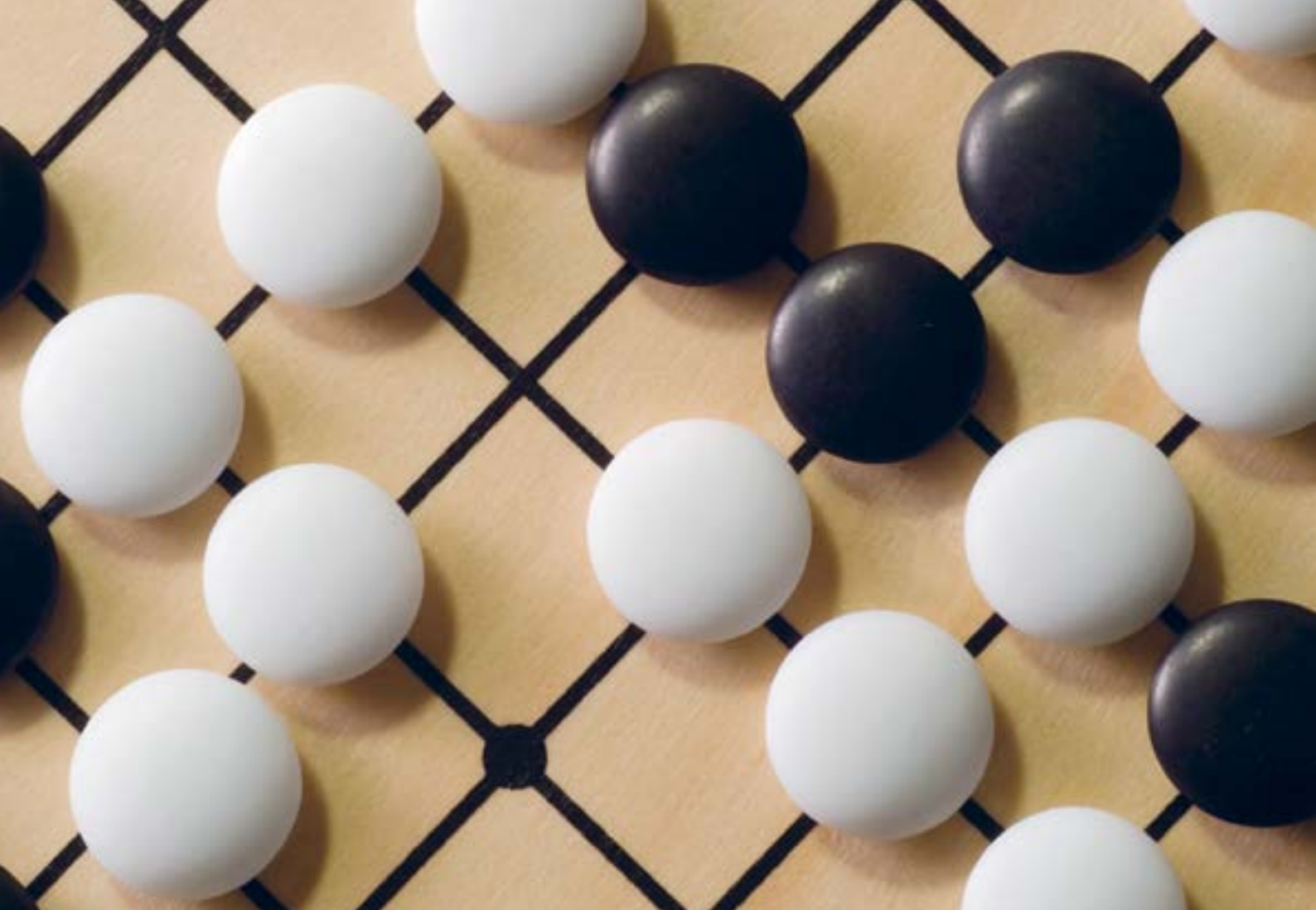
■ **Planety Układu Słonecznego**

Przykładowe polecenie: „Planeta Neptun”

Komunikat: „Jak podaje Wikipedia, Neptun – gazowy olbrzym, ósma, najdalsza od Słońca planeta w Układzie Słonecznym”

Można oczekiwać, że wraz z rozwojem technologii wearable, asystent Google Now obsługujący polskie komunikaty głosowe stanie się z czasem pełnowartościowym narzędziem do wyszukiwania głosowego i dorówna funkcjonalnością takim asystentom głosowym jak Evi, Voice Assistant czy Siri.





Zagrajmy w Go

- *Jako że mamy w zwyczaju promować na REHA wszelkie gry, które są dostępne dla niewidomych, zaprosiliśmy tym razem ludzi fascynujących się grą Go – starożytną, orientalną grą strategiczną. Na Dalekim Wschodzie gra ta ma dużo wyższy status niż szachy czy brydż w kulturze europejskiej. Pomimo bardzo prostych zasad, których nawet dziecko może nauczyć się w ciągu kilkunastu minut, jest najbardziej skomplikowaną grą strategiczną świata. Rozwija nie tylko zdolność logicznego myślenia, ale i kreatywność oraz zmysł estetyczny i intuicję. Dlatego Go jest wielkim wyzwaniem dla programistów sztucznej inteligencji. Sposobów podejścia do tej gry jest tyle, ilu graczy. Niektórzy zajmują się nią zawodowo, utrzymując się z nagród w turniejach i uczenia słabszych. Inni grają tylko od czasu do czasu, dla zabawy. Niezależnie od poziomu gry, można czerpać z Go wiele przyjemności. Codziennie można zagrać w Internecie z przeciwnikami z całego świata, a także uczestniczyć w turniejach na żywo, które są tyleż wydarzeniami sportowymi, co towarzyskimi.*
- *Polskie Stowarzyszenie Go [<http://www.psg.go.art.pl>] zrzesza goistów w całej Polsce, działając na rzecz popularyzacji gry. Organizuje turnieje mistrzowskie, wspiera rozwój klubów w całym kraju, wysyła reprezentantów na turnieje międzynarodowe.*



*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz błogosławieństwa Bożego
i wesołego Alleluja!*

